

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0268-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1985 — 12 — 14, 15 ■ Nr 292 (11479) ■ Rok XXXVII ■ Cena 8 zł ■ Wyd 1

Rada Ministrów podjęła decyzje dotyczące wstrzymanych inwestycji

Inne tematy wczorajszego posiedzenia rządu: • Założenia narodowego programu ochrony środowiska • Rozporządzenie w sprawie nowych stawek autorskich

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 13 bm. Rada Ministrów omówiła problemy inwestycji, zwłaszcza sposoby zagospodarowania budów wstrzymanych i zaniechanych. Przewodniczący Komisji Planowania przedłożył rządowi informację o przeprowadzonej weryfikacji 785 przedsięwzięć inwestycyjnych. Czynnością tą objęto wszystkie inwestycje centralne oraz inne obiekty o wartości kosztorysowej przekraczającej 500 mln zł, finansowane

przy udziale środków budżetowych. W wyniku weryfikacji zaproponowano ograniczenie rozmiarów niektórych inwestycji, a także zaktualizowano wyceny pozostałych do poniesienia nakładów i określono źródła ich finansowania. Rada Ministrów przyjęła uchwałę zatwierdzającą wyniki weryfikacji. Dla każdej inwestycji określono imiennie nowy zakres rzeczowy, termin realizacji, koszty i źródła finansowania. Większość zwe-

ryfikowanych inwestycji zostanie zakończonych w przyszłym pięcioletniu, a 36 już w latach 1986—1987. Tylko 10 inwestycji centralnych z obecnego programu będzie kontynuowanych jeszcze po 1990 roku. Następnie Rada Ministrów rozpatrzyła informację o zagospodarowaniu majątku jak obecnie pozostaje na wstrzymanych budowach. Dotychczas istnieje jeszcze ponad 400

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wieloletnia umowa handlowa Polska — NRD

W latach 1986—1990 obroty towarowe osiągną wartość 11,1 mld rubli

BERLIN (PAP). W Berlinie podpisano w piątek umowę międzyrządową PRL — NRD o wzajemnych dostawach towarów i świadczeniu usług na lata 1986—1990. Przewiduje się, że obroty towarowe osiągną wartość 11,1 mld rubli, w tym eksport — 5,2 mld rubli i import — 5,9 mld rubli. W historii wzajemnych stosunków gospodarczych między Polską i NRD jest to już siódma z kolei handlowa umowa. W imieniu rządów umowę podpisali ministrowie handlu zagranicznego obu krajów Andrzej Wójcik i Horst Soelle.

Z obrad Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

Dla ratowania zabytków konieczna jest modernizacja komunikacji oraz ochrona środowiska

(Inf. wł.) Realizacja planu odnowy zabytków Krakowa zamyka się pomyślnymi wynikami. Jeśli bowiem tegoroczny plan przewidywał oddanie do kompleksowego remontu 7, to oddaje się 9 zabytkowych obiektów, podobnie — jeśli przewidywano oddanie do remontu 90, to oddanych będzie 98 zabytkowych budowli. Pomyślnie wykonanie zadań umożliwione zostało dzięki ustawie o Narodowym Funduszu Rewaloryzacji Krakowa

podjętej przez Sejm, uchwały Rady Ministrów w sprawach najbardziej niewłaściwych dla ochrony, ratowania i odnowy podwawelskiego grodu oraz powziętym uchwałom przez RN m. Krakowa. W ubiegłym miesiącu, na sesji RN przyjęto program rewaloryzacji na najbliższe 10-lecie, w którym powinno dojść do powstrzymania procesu zniszczenia i destrukcji zabytkowych budowli miasta. Sprawom realizacji tegorocznego planu oraz problemom

planu przyszłorocznego poświęcone zostało wczorajsze, pierwsze w nowej kadencji, robocze posiedzenie Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. W obradach — którymi kierował przewodniczący SKOZK profesor Henryk Jabłoński — uczestniczył m. in.: członek Biura Politycznego KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Kazimierz Barcikowski, członek Biura Politycznego KC

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Rada NATO o wynikach spotkania

Gorbaczow — Reagan

BRUKSELA (PAP). Na zakończenie w piątek sesji Rady NATO ministrowie spraw zagranicznych krajów tego paktu wyrazili nadzieję, że spotkanie Gorbaczow — Reagan doprowadzi do poprawy stosunków Wschód—Zachód i przyspieszenia rokowań na temat kontroli zbrojeń. Stwierdzono potrzebę konkretnych postępów w tej dziedzinie przy zapewnieniu stabilności układu sił, zrównoważonych i znaczących redukcji potencjałów oraz skutecznej weryfikacji porozumień.

W RFN rozmieszczono 108 „pershingów“

BONN (PAP). Agencja DPA, powołując się na doniesienia miarodajnych kół z brukselskiej Kwatery Głównej NATO, podała iż w RFN zakończono już rozmieszczenie 108 amerykańskich rakiet nuklearnych „pershing-2”. Tak więc, mimo sprzeciwów zachodniemieckiego społeczeństwa rząd RFN, wykonując zalecenia Waszyngtonu, zezwolił na przeksztalcenie terytorium kraju w poligon startowy dla rakiet nuklearnych pierwszego uderzenia wymierzonych przeciwko państwom socjalistycznym.

Rezolucje rozbrojeniowe ONZ

NOWY JORK (PAP). Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło w czwartek pakiet rezolucji rozbrojeniowych. Przyjęto m. in. rezolucję w sprawie zapobieżenia wysięgowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej. Za przyjęciem dokumentu głosowało 151 państw, jedynie Stany Zjednoczone i Grenada wstrzymały się od głosu. Uchwalono również rezolucję potępiającą wszelkie formy współpracy w dziedzinie nuklearnej z rasistkowską RPA. Sześć państw zachodnich wstrzymało się od głosu, m. in. USA i Izrael.

Sensacyjny napad na pociąg

PARYŻ (PAP). W nocy z czwartku na piątek w pobliżu Marsylii nieznani sprawcy napadli na pociąg pocztowy, zmierzający w kierunku Cannes. W momencie gdy pociąg wyjeżdżał z tunelu, dwóch uzbrojonych zamaskowanych osobników wmasochowało do kabiny maszynisty i sterownikowi, zmuszając do zatrzymania pociągu. Pozostałymi pasażerami wdarli się w tym czasie do jednego z wagonów skład skład 91 worków monet wartości 753 tysięcy franków (100 tys. dolarów) należących do banku Francji. Bandytów udało się bez przeszkód zbiec z łupem.

W Nowym Sączu

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego

(INF. WL.) „Ruch robotniczy, nawet w momencie, kiedy nie był jednolity, przeżywał burze i wykąsał zdolność do rozwijania się” — to refleksja Józefa Kozłuka, człowieka, który partii służy od 55 lat — wypowiedziana na spotkaniu weteranów zorganizowanym wczoraj, w przeddzień rocznicy zjednoczenia, w gmachu KW PZPR w Nowym Sączu. Honorowi gospodarze czynili: I sekretarz KW Partii — Józef Brożek, członek CKKP — Władysław Mi-

chalus, sekretarz KW PZPR — Janusz Tomalski, kierownik Wydziału Pracy Ideologicznej — Stanisław Kuta. Wątki dyskusji były bogate. Wracając pamięcią wstecz — przetruciono pomost do wspólności, przygotowań do X Zjazdu PZPR, spraw odbudowy autorytetu i szeregów partii. Była to pouczająca z wielu względów wymiana poglądów między dwoma pokoleniami działaczy partyjnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

W związku z ograniczeniami w poruszaniu się po USA

Rząd PRL domaga się od Stanów Zjednoczonych zaprzestania dyskryminacji polskich dyplomatów

WARSZAWA (PAP). 13 bm. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wezwany został chargé d'affaires a. i. Stanów Zjednoczonych Ameryki, któremu oświadczone: W związku z wprowadzonymi przez Stany Zjednoczone ograniczeniami w swobodnym poruszaniu się personelu polskich placówek i ich rodzin na terytorium USA, rząd PRL stwierdza, iż uważa te kroki za całkowicie niesprawiedliwe,

sprzeczne z normami prawa międzynarodowego, a w szczególności z postanowieniami konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r. i o stosunkach konsularnych z 1963 r., których obydwaj państwa są stronami oraz z powszechnie przyjętymi zasadami kurtuazji międzynarodowej. Mają one jednoznacznie dyskryminacyjny charakter i jako takie poważnie obciążają stosunki bilateralne między Polską a USA. Należy

podkreślić, że personel placówek USA wraz z rodzinami korzysta z pełnej swobody poruszania się na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rząd PRL zdecydowanie domaga się niezwłocznego wycofania przez Stany Zjednoczone Ameryki wszystkich zastosowanych ograniczeń. W przeciwnym razie rząd PRL zastrzega sobie prawo do podjęcia odpowiednich kroków na zasadzie wzajemności.

Co było wydarzeniem mijającego roku?

Plebiscyt wydawców „Encyclopaedia Britannica”

NOWY JORK (PAP). Rozpoczęła się seria podsumowań, ocen i bilansów wydarzeń mijającego roku. Pierwsze z zestawień zaproponowali redaktorzy „Encyclopaedia Britannica”. Na czele zaproponowanej przez nich listy najważniejszych wydarzeń 1985 roku znajdują

Pierwsze profity genewskiego szczytu

Radziecko-amerykańska wymiana dzieł sztuki ze zbiorów Ermitażu i słynnych galerii USA

MOSKWA (PAP). Porozumienie o wymianie dzieł sztuki między ZSRR i USA podpisali w piątek w Moskwie wiceminister kultury ZSRR Jewgienij Zajcew i dr Armand Hammer. Przewiduje ono zorganizowanie w USA ekspozycji, na których wystawionych będzie 40 dzieł impresjonistów i postimpresjo-

W Dunajcu i Białej nadal ślady arsenu

(Inf. wł.) We wczorajszym numerze „Gazety” pisaliśmy o dwóch awariach jakie miały miejsce w Tarnowskich Zakładach Azotowych. O ile nie ma już najmniejszych śladów po chlorowodorowej chmurze, to wpływające do Białej i Dunajca ścieki nadal zawierają spore ilości arsenu pochodzące z ługu arsenowego, którego wyciek nastąpił wskutek awarii jednej z instalacji Zakładu Pospalania. Dokonujący pomiarów zawartości ar-

Posiedzenie Prezydium CKKP

WARSZAWA (PAP). Obradowało Prezydium Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR. Omówiono wyniki przeprowadzonej na terenie 10 województw kontroli dotyczącej prawidłowości rozpatrywania skarg i listów, które ludzie pracy — partyjni i bezpartyjni — kierują do WKKP, bądź terenowych komisji kontroli partyjnej. Wśród wspomnianych listów i skarg najliczniejszą grupę stanowią te, które dotyczą naruszenia szeroko rozumianej sprawiedliwości społecznej. Charakterystyczne, że — zwłaszcza w bieżącym roku — wzrost

Po katastrofie samolotu „dc-8”

Za masakrę amerykańskich żołnierzy odpowiadają terroryści „Świętej wojny islamskiej”?

WASZYNGTON, BEJRUT (PAP). Według informacji telefonicznej podanej w czwartek po północy redakcji jednej z zachodnich agencji prasowych w Bejrucie odpowiedzialność za katastrofę amerykańskiego samolotu „dc-8” w Kanadzie, w wyniku której zginęło 258 osób ponosi organizacja pod

Po awarii w tarnowskich „Azotach”

W Dunajcu i Białej nadal ślady arsenu

(Inf. wł.) We wczorajszym numerze „Gazety” pisaliśmy o dwóch awariach jakie miały miejsce w Tarnowskich Zakładach Azotowych. O ile nie ma już najmniejszych śladów po chlorowodorowej chmurze, to wpływające do Białej i Dunajca ścieki nadal zawierają spore ilości arsenu pochodzące z ługu arsenowego, którego wyciek nastąpił wskutek awarii jednej z instalacji Zakładu Pospalania. Dokonujący pomiarów zawartości ar-

O rozwój szeregów partyjnych

(Inf. wł.) Z udziałem członka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR w Tarnowie Stanisława Opalki obradowało wczoraj w tarnowskich „Azotach” Plenum Komitetu Zakładowego PZPR. Obrady poświęcone głównie sprawom wewnątrzpartyjnym prowadził I sekretarz KZ PZPR w „Azotach” Zbigniew Tumulowicz.

Budowa wieżowca NOT będzie kontynuowana

(Inf. wł.) Szkielet budynku NOT przy rondzie Mogiłańskim ciągle „straszy” mieszkańców Krakowa. Niedługo stuknie już 10 lat od rozpoczęcia tej inwestycji. Kilka lat temu ze względu na brak funduszy i ograniczenia w prowadzeniu budowy Komisja Planowania wpisala budynek NOT na listę przedsięwzięć, które mają być bezwzględnie zaniechane. Wydawało się jednak, że skoro wyłożono już około 1 miliarda złotych na konstrukcję i rozpoczęcie budowy garaży warto szukać sposobu by tych pieniędzy nie

Krakowski pociąg na „Panoramę raclawicką”

(Inf. wł.) 11 grudnia br., godz. 0.30. Pociąg specjalny z kilkunastoma wagonami — kuszetkami wyruszył ze stacji Kraków Główny. Miejsce przeznaczenia był Wrocław, gdzie pasażerowie tego składu mieli obejrzeć słynną już

Od udanej transplantacji serca upłynął już miesiąc

KATOWICE (PAP). Miesiąc temu, 13 listopada br. w Klinice Kardiologii Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrzu, zespół lekarzy pod kierunkiem doc. Zbigniewa Religi przeprowadził trzecią w historii polskiej medycyny transplantację serca 25-letniemu Zygmuntovi Chruszczowi.

W niedzielę losowanie „MEXICO '86”

Jeśli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności w stanie zdrowia Z. Chruszcza zbliżająca się Święta spędzi on pod opieką pielęgniarki z zabrzańskiej kliniki w domu, w gronie najbliższej rodziny, a następnie powróci na dalsze leczenie do Zabrze.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Mirosław KOZMIN i od 14 do 18 red. Bolesław BUDZICZ, obaj z Działu Miejskiego. W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 10 do 14 red. Ewa ŚWIĘS z Działu Partyjnego i od godz. 14 do 18 red. Wojciech ZURAWSKI z Działu Ekonomicznego.

Zobaczymy to na żywo w naszej TV o godz. 18.50!

Już tylko godziny dzieli nas od losowania pull finałowej meksykańskiej mistrzostw. Ceremonia rozpocznie się w niedzielę o godz. 12 w studio TV w Meksyku (o godz. 19 naszego czasu) i młoto nam doniesie, iż transmitowana będzie na żywo przez naszą telewizję, początek o godz. 18.50 w programie I. W ceremonii losowania uczestniczyć będzie specjalna delegacja PZPN, na czele której

JEDNOŚĆ!

37 lat temu, od 15 do 21 grudnia 1948 roku obradował w gmachu Politechniki Warszawskiej Kongres Zjednoczeniowy. W przeddzień tego wydarzenia II Zjazd Polskiej Partii Robotniczej obradował w sali „Roma”. Wśród burzliwych owacji przyjął on uchwałę w sprawie zjednoczenia. XXVIII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej uchwalił w tym czasie także, w sali Teatru Polskiego, oświadczając popartą rezolucję o identycznej treści. Zjazd zjednoczeniowy oznaczał gruntowny przełom w dziejach polskiego ruchu robotniczego, kładąc kres kilkudziesięcioletniemu rozbiću, równocześnie oznaczając decydujące zwycięstwo jego rewolucyjnego nurtu. Powołując do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą Kongres Zjednoczeniowy finalizował ostatecznie pierwszy, początkowy etap w dziejach nowej Polski, powstałej w wyniku tych wszystkich wydarzeń dziejowych, które oddały losy narodu w ręce partii klasy robotniczej.

Dalekopisem z kraju...

(d) W BELCHATOWIE w czwartek w nocy zsynchronizowany został z krajowym systemem elektroenergetycznym siodmy blok elektrowni „Belchatów”. Po kilkunastu godzinach pracy „siodemka” osiągnęła moc powyżej 200 megawatów. W najbliższą niedzielę blok powinien osiągnąć pełną moc (300 MW).

PIĄTEK 13 bm. był ostatnim dniem pobytu w Polsce ośmioosobowej delegacji reprezentującej Światową Federację Żydów w Polsce oraz Federację Żydów, Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Kombatanów i II Wojny Światowej, na czele której stał przewodniczący Światowego Kongresu Żydów — Edgar M. Bronfman.

Wstrząsające wrażenie na członkach delegacji zrobiła 13 bm. wizyta w b. niemieckim obozie koncentracyjnym w Treblince. Na symbolicznym cmentarzu kryjącym prochy pomordowanych przez niemieckich ludobójców ok. 750 tys. Żydów z Polski, Niemiec, Austrii, Czechosłowacji i innych krajów okupowanej Europy — złożono wieńce i kwiaty. Kwiaty złożono również na mogiłach Polaków, którzy wymordowani zostali przez niemieckich zbrodniarzy za pomoc udzieloną w latach II wojny światowej obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego.

...i ze świata

W WATYKANIE opublikowano w piątek tekst orędzia papieża na XIX Światowy Dzień Pokoju, obchodzony przez Kościół pierwszego stycznia. W dokumencie tym Jan Paweł II zapowiedział o prowadzenie dialogu między Wschodem a Zachodem i o solidarności między Północą a Południem, aby w ten sposób przyczynić się do ukształtowania nowego ładu na świecie, w którym zapanowałaby „pokój bez granic”.

ZASŁUŻONY działacz Polonii, który przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Związku Polaków w Australii „Strzecha”, inż. Bolesław Gaiński, uhonorowany został przez Radę Państwa Złotą Odznaką Orderu Zasługi PRL. Dekoracji dokonano w siedzibie ambasady polskiej w Wiedniu.

W BUDAPEŚCIE rozpoczął się wczoraj VIII Zjazd Patriotycznego Frontu Ludowego, który na Węgrzech jednoczy w swych szeregach przedstawicieli wszystkich warstw i środowisk, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i ateistów, ludzi różnych zawodów.

RADA Bezpieczeństwa ONZ przedłużyła do 15 czerwca 1986 r. mandat pokojowych sił zbrojnych ONZ na Cyprze, w skład których wchodzi blisko 2400 żołnierzy z Austrii, Danii, Finlandii, Irlandii, Kanady, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

DODATNIE saldo Japonii w handlu ze Stanami Zjednoczonymi w listopadzie br. osiągnęło rekordową sumę 4,03 mld dolarów. Ekonomista zapowiada, że w br. deficyt USA w wymianie handlowej z dalekowschodnim partnerem może osiągnąć sumę 50 mld dolarów.

W ANDYJSKIEJ części Peru doszło do starcia między oddziałami maocistowskiego ugrupowania „Świetliany” i uzbrojonym oddziałem samobrony chińskiej.

Jak pociąg czasopiśmienniczy „La Cronica” w starciu zginęło 4 chłopów i 35 partyzantów „Świetlanego szlaku”.

W NOWOJORSKIM szpitalu Lennox Hill zmarła w czwartek w wieku 62 lat znana amerykańska aktorka filmowa Anne Baxter.

WE WŁOSKIM porcie lotniczym Linate rozpoczęły służbę cztery samoloty. Do ich „obowiązków służbowych” należy pilnowanie ptaków, by nie zbliżyły się do pasów startowych, co często stwarza groźne sytuacje dla samolotów.

WE DŁUGIM najnowszym pomiarów najdłuższą rzeką na świecie jest Nile Amazonka, która ma 6430 kilometrów, lecz Nil, którego długość wynosi 6871 km.

Natomiast najkrótszą rzeką w świecie jest The River w stanie Oregon (USA). Jej długość wynosi zaledwie 134 metry.

W Tarnowie Śmierć na miejscu ponosił 19-letni Marek P. mieszkaniec Skrzyszowa. Jego kolega, 27-letni Bogdan M. z Tarnowa odniósł bardzo ciężkie obrażenia. W tarnowskim szpitalu lekarze walczą o utrzymanie go przy życiu. Na szczęście trzeci młodzieńcy uniknął wypadku. Z wstępnych ustaleń wynika, że ofiary były pod wpływem alkoholu.

Wydawcy encyklopedii, którzy głosowali w Londynie, Chicago, Rzymie, Rio de Janeiro i Tokio ustalili, że pozostały najważniejszymi wyznacznikami i zjawiskami mijającego roku były: terroryzm międzynarodowy, a w szczególności porwanie samolotu linii TWA na Bliskim Wschodzie oraz uprowadzenie statku

Posiedzenie Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Przepisy uchwały dopuszczają też możliwość wznawiania inwestycji zaniechanych w uzasadnionych gospodarczo i społecznie przypadkach, z zachowaniem ogólnie obowiązujących zasad finansowania.

Rada Ministrów przyjęła też uchwałę w sprawie podejmowania i finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych dotyczących ciepłownictwa w energetyce zawodowej.

Rada Ministrów rozprawiła i zaaprobowała założenia narodowego programu ochrony środowiska i gospodarki wodnej do roku 2010.

Strategicznym celem narodowego programu jest przywrócenie w skali kraju równowagi ekologicznej, która umożliwia zahamowanie degradacji przyrody, wpłyne na rozwój psychofizyczny człowieka oraz wzrost gospodar-

optymistycznej wizji założenia budowy. Wydaje się jednak, że najtrudniejszą sprawą okazała się realizacja projektu wykonania konstrukcji stalowej w lepszym stanie niż wcześniej przewidywano.

Realizacja określonych w programie przedsięwzięć wymagać będzie sukcesywnego zwiększenia nakładów inwestycyjnych oraz wydawnego rozwoju produkcji urządzeń i aparatury dotyczącej ochrony środowiska.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie uwierzytelnienia i wykonywania umów wydawniczych o wydanie utworów w formie książkowej. Przyjęto rozwiązanie,

Po katastrofie samolotu „dc-8”

zakreślono 6-miesięczną służbę w siłach pokojowych na Synaju, podłożono bombę zegarową mającą eksplodować w chwili lądowania maszyny w bazie lotniczej Fort Campbell w stanie Kentucky. Jednak na skutek tego, że samolot przy lądowaniu w Kolonii (RFN) dłuższy niż przewidziano czekał na uzupełnienie paliwa, eksplodacja nastąpiła nie na terytorium USA, a już w Kanadzie.

W związku z tym rozmówca podający się za reprezentanta akcji przeprowadzonej w czwartek przeciwko amerykańskiemu samolotowi wezwał także rząd Malty do uwolnienia Omara Mohammeda Ali Razeqa.

Dziś nikt jeszcze nie potrafił odpowiedzieć, jakie były przyczyny katastrofy amerykańskiego samolotu „dc-8”. W kanadyjskiej miejscowości Genderville na Nowej Fundlandii pracuje już specjalna ekipa Departamentu Obrony USA.

Odnaleziono dwie „czarne skrzynki” rozbitego samolotu amerykańskiego, w których na

III konfrontacje młodych artystów

16 grudnia br. w Domu Kultury w Myślenicach odbędzie się podsumowanie III konfrontacji najmłodszych artystów krakowskich. Organizatorami tegorocznych konfrontacji były: Miejski Dom Kultury w Myślenicach, Wydział Kultury i Sztuki UMK oraz Akademia Sztuk Pięknych.

W przeglądzie uczestniczyło 25 młodych grafików, malarzy i rzeźbiarzy — absolwentów krakowskiej ASP. Przedstawione zostały 62 prace. Jury pod przewodnictwem prof. Andrzeja Pietscha przyznało łącznie 14 nagród i wyróżnień. Nagrody m. in. otrzymali: w dziedzinie rzeźby — Andrzej Michał Zwolek, z zakresu malarstwa — Marek Mikrut, Beata Orzykowska oraz Ewa Sadowska. Fundatorem wszystkich nagród i wyróżnień jest Wydział Kultury i Sztuki UMK.

Dary krakowskiej „Techmy”

(Inf. wł.) 100 tys. koron przekazali na odnowę zabytków Krakowa pracownicy krakowskiej „Techmy” zatrudnieni w Hucie im. Gottwalda w Ostrowie w Czeskiej Republice. Z inicjatywy zorganizowania zbiórki wystąpiła Podstawowa Organizacja Partynia. Sami pracownicy postanowili, by niezależnie od składki na rewaloryzację starego miasta dołożyć również swą cegiełkę na inne cele społeczne. Dzięki ozierności krakowskich robotników o 50 tys. koron powiększyło się jednocześnie konto budowy Szpitala-Pomnika Matki-Polki w Łodzi, zaś 16 tys. 300 koron przeznaczono na przedsięwzięcie pomoc dla chorych polskich dzieci, a 1370 koron na pomoc dla Meksyku.

W Dunajcu i Białej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) naniu tam wczoraj rano pomiarów stwierdzono 0,44 miligramu arsenu w litrze przy normie, którą dla najmłodszej klasy czystości wynosi 0,3. Jak wynika z przytoczonych powyżej danych zawartość arsenu w obydwu rzekach wzrasta i nie wiadomo jak będzie wyglądała po zakończeniu spustu ścieków ze zbiorników awaryjnych. (ka)

Wspólna walka i martyrologia

Wypowiedź STEFANA GRAJKA — prezesa Światowej Federacji b. Bojowników Żydowskich, Partyzantów i Więźniów Obozów Koncentracyjnych

Warszawa (PAP). Przejawiając w Polsce na obchodach 35-lecia Państwowego Teatru Żydowskiego w Warszawie Stefan Grajek — prezes Światowej Federacji b. Bojowników Żydowskich, Partyzantów i Więźniów Obozów Koncentracyjnych oraz przewodniczący Światowej Federacji Żydów w Polsce udzielił wypowiedzi dziennikarzowi PAP:

Ostatnio grupa blisko 50 Polaków uhoronowana została przez Jerolimski Instytut Yad Yashem — medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”; w ten sposób grono odznaczonych tym medalem Polaków liczy prawie 1700 osób, na ogólną liczbę 5,5 tysiąca. Jest faktem o dużej wymowie, że to właśnie w Polsce Ludowej powstało kilka tygodni temu towarzystwo skupiające posiadaczy tego symbolicznego odznaczenia. Towarzystwo takie nie istnieje w żadnym innym kraju świata. Bo też w żadnym państwie nie wystąpiła w latach II wojny światowej taka zbiorowa walka i martyrologia obu narodów: polskiego i żydowskiego. I na nie nie zdążyła się koniunkturalna manipulacja polityczna wszelkiego rodzaju „poprawiaczy historii”; fakty są wystarczającym komentarzem. Wspomnę kilka:

Polacy ginęli w latach wojny na ulicach Warszawy i innych miast, we wsiach i na polach Zamojszczyzny, w obozach koncentracyjnych. Żydzi ginęli w tragicznych warunkach getta, najciężniej — w obozach masowej zagłady. Na terenie Polski faszyzm niemiecki zastosował najnowocześniejszą technikę masowego mordu. Mimo aktów przemocy i zbrodniczych działań okupanta niemieckiego, w Polsce powstał i rozwinął się najszerzej ruch oporu i ruch partyzancki.

W wyniku terronu niemieckiego w gettach i obozach zginęło wielu Żydów — twórców kultury i nauki. Byli to m. in. historycy: Majer Bałaban i Emanuel Ringelblum, pedagog i lekarz Janusz Korczak, wybitny prawnik Leon Berenson, szachista Dawid Przepiórka, pisarz: Bruno Schulz i Bruno Winawer.

Trzeba pamiętać, że Polska była jedynym krajem w okupowanej Europie, w którym karano śmiercią za jakikolwiek pomoc okazaną Żydom. Wielu Polaków zapłaciło śmiercią za ukrywanie Żydów

SPORT

Zobaczmy to na żywo w naszej TV o godz. 18.50!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) 2. VI. z drużyną nr 22, 7. VI. z zespołem nr 23, 12. VI. z zespołem nr 24. Wszystkie mecze w Monterrey, wszystkie o godz. 16 czasu miejscowego (czyli o godz. 24 naszego czasu).

A mistrzostwa otworzy pojedynek 31 maja o godz. 11 (godz. 19 naszego czasu) na stadionie Azteków aktualnych mistrzów świata Włochów z drużyną nr 2. Będzie to drużyna z następującej szóstki: Argentyna, Urugwaj, Paragwaj, ZSRR, Anglia i Hiszpania. Wielki finał 29. VI na stadionie Azteków o godz. 12.

A więc już w niedzielę wladomo będzie z kim i gdzie grać będą w I rundzie Polacy. Z harmonogramu mistrzostw wynika, że nasza drużyna (ma w losowaniu nr 21 i jest w gr. „F” w Monterrey) grać będzie:

Ja chcę grać z Rzymem!

Losowanie grup finałowych Piłkarskich Mistrzostw Świata „Mexico-86” wywołuje namętne dyskusje nawet wśród tych, którzy sportem interesują się od wielkiego swęta. Ludzie bawią się w prognozy, wróżby, z których przeważnie przebiega chęć wyboru dla naszej reprezentacji jak najsilniejszych przeciwników, o ile tacy mogli się znaleźć w finałach. Nasi eksperci zajęli nieco odmienne stanowisko. Na ogół opowiedzieli się za atrakcyjnym futbolem, a taki ich zdaniem gwarantują tylko mecze drużyny trenera Antoniego Piechniczka z najlepszymi zespołami. W dyskusji o piłce oraz o niedzielnym losowaniu wzięli udział podopieczni pań Ali i Agaty, starsza z Krakowie przy ul. Kopernika.

— Czy lubicie piłkę nożną? — Taaak! (chór był dość zgodny, chociaż część dzieci bardziej była zafascynowana siojącą w rogu, pięknie ubraną, choinką).

— Ostatnio chyba Manchester United.

HANNAH: właśnie, że nie. Taka dobra, to jest w Londynie.

— Czy macie jeszcze jakieś propozycje przeciwników dla naszego zespołu?

KUBA: ja chcę grać z Rzymem!

JANEK: lepiej z Ameryką albo z ruską drużyną.

KRZYSZTOF: z slynymi lepiej nie grać, bo się przegrywa.

TOMEK: najlepiej z Grecją. Z nimi wszyscy wygrywają i my też wygramy!

MICHAŁ: tatusi mówi, że lubi patrzeć na mecz jak dobrze grają, a nie na dziańdów. To może lepiej jak wygramy z lepszymi!

Niestety w tym momencie rozmowa urwała się. O wiele ciekawsze dla dzieci był dyskusje o prezentach gwiazdkowych i o tym czy w domu będzie ładniejsza choinka od tej w przedszkolu. Na szczęście wśród 4-5-letnich dzieci piłka nie jest jeszcze w stanie wygrać konkurencji z choinką.

Kalendarzyk sportowy

(y) KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN: Wisła — Stal Bobrek, zawody o mistrzostwo I ligi w halu Wisły — sobota, godz. 17.

KOSZYKÓWKA KOBIEC: Wisła II — AZS Rzeszów, sobota godz. 15.15, hala Wisły. AZS Kraków — AZS Wrocław sobota, godz. 16, hala ul. Piastowska 26 (II liga).

SIATKÓWKA: Wisła — Stal Bielsko, zawody o mistrzostwo I ligi kobiet, hala Wisły, niedziela godz. 11.

Giełda sprzętu sportowego

(j) AKN Kasprzak organizuje dzisiaj i w niedzielę w godz. od 10 do 16 w CKS „Arka”, aleja 29 Listopada 50.

RKS Garbarnia w sobotę i niedzielę urządza giełdę w godzinach od 9 do 16 przy ul. Sokolskiej 17.

AKN Sreń w sobotę i niedzielę w godzinach od 10 do 17 organizuje giełdę w halu Hutnika przy ul. Ptaszyckiego 4.

Walne zebranie Krakowskiego Aeroklubu

(S) W sobotę 14 bm. o godz. 10 w Klubie Oficerskim, ul. Biłtawy pod Lenino odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze Aeroklubu Krakowskiego.

Sługawka dla publiczności

(x) W sobotę czynna będzie dla publiczności tylko mala tafla w godz. 11-13 i 14-16. W niedzielę duza tafla czynna jest w godz. 10-11.30, 14.30-16 i 17-18.30. Mala tafla czynna jest w godz. 10-12 i 14-16.

Sportowe sukcesy „Uśmiechu Jesieni”

Ognisko TKKF „Uśmiech Jesieni” jest 91-letnia Zofia Szalajko, która nadal aktywnie uczestniczy w wyścigach, a ostatnio wystartowała również w konkursie podnoszenia ciężarów. Najmłodszy to Jola Karcz, Mariusz Gwiniak i Halinka Torba.

Wczoraj w siedzibie ogniska odbyło się uroczyste zakończenie sezonu sportowego, połączone z występem zespołu artystycznego. Najwięcej oklasków zebrali soliści zespołu Janina Jedrzejowska i Zymunt Buchta. W rywalizacji o puchar dyrektora DSS Zdzisława Moszczańska, wzięło udział 112 członków ogniska. W kategorii do 50 lat zwyciężyli Bernadetta Seweryn i Wacław Dyrga, a wśród seniorów powyżej 50 lat Irena Kurek i Czesław Klinik.

Tragedia na przejeździe kolejowym

(INF. WŁ.) Do tragicznego wypadku doszło na przejeździe kolejowym w al. Tarnowskich w Tarnowie. Wracając z Góry Św. Marcina trzech młodzieńców zignorowało ostrzeżenia dróżniczki i sygnaly alarmujące przed zbliżającym się pociągiem. Dwóch z nich znalazło się nagle pomiędzy pociągami — towarowym i osobowym. Usługą wydostać się z pułapki wpadli pod kola.

Ogłoszenia ekspresowe

- MALŻENSTWO — pilnie poszukuje samodzielnego mieszkania na rok. Oferty 97030 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.
- ZAKŁAD elektroniczny świadczy usługi w zakresie: wyrób, naprawa urządzeń elektronicznych. Wzmacniacze gitarowe, mikrofonowe z equalizerem parametrycznym, kamery pogłosowe, mikrofony, kolumny głośnikowe. Andrzej Białowas, Jadowidni 114 przy E-22. T-90493/prz
- ZAMÓWIENIA na rozszed pomidorów szklarniowych przyjmują Gospodarstwo Szkolne przy Technikum Ogrodniczym w Tarnowie.
- ODDAM pokój w zamian za opiekę nad starszą osobą. Kraków-Borek Fałęcki, Modra 10B, pierwsza pięcizna na prawo od piętli. g-96921
- KOZUCH turecki, damski — sprzedam. Radomyśl Wielki, tel. 102. g-96609
- GARSONIERE własnościowa w centrum Nowej Huty, parkiet, loggia — sprzedam. Oferty 96811 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.
- ZASTAWA 1100, rocznik 1980 — sprzedam. Radomyśl Wielki, tel. 102. g-96609
- PIEC e.o. — sprzedam. Kraków, Królów Jadwagi 153c. g-96786
- PRASOWALNICE „Kalinka” — sprzedam. Tel. 11-32-63. g-99921
- MIESZKANIE, 50m², superkomfortowe, 1 piętro, telefon, okolice Rynku Głównego — sprzedam. Oferty 96997 „Prasa” Kraków, Wiślana 2.
- WYSOKA nagroda dla znalazcy dokumentów: prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicy Nowa Huta, uprawnienia na spychacz III klasy, legitymacja ubezpieczeniowa, wkładka żywnościowa i inne na nazwisko Gronek Wiesław, zam. Nowa Huta, os. Krakowaków 1/5. g-96801
- BIURKO, bibliotekę lub kompletne wyposażenie gabinetu — kupię. Mieble nowoczesne — wykluczone. Tel. 33-88-96, po 10. g-96990
- KRÓL Andrzej, zam. Łukowica 304 zgubił prawo jazdy kat. AB nr 514/82 wydane przez Urząd Gminy w Łukowicy. S-88156
- VOLVO, ciężarowe, w trakcie remontu, oraz Kraza, wywrotka — sprzedam. Tadeusz Rola, Błeczny Górze 59, pta Chelmiec, woj. nowosądeckie. S-88154
- PIATA 125, 1975 — sprzedam. Bałuckiego 8 e 1. g-96833

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH z siedzibą w Nowej Hucie-Ruszczy

ZATRUDNI natychmiast

- na dogodnych warunkach
 - kierownika działu zaopatrzenia materiałowego
 - referenta działu technicznego
 - oraz pracowników na stanowiska robotnicze:
 - ślusarzy
 - mechaników
 - elektryków
 - tokarzy
 - frezerów
 - instalatorów e.o., wod.-kan.
 - magazyniera-wydawcę
 - dozorców na cale czołowy
- Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych.
- Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki placowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opłaty, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską, wczasy pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci.
- Oddział nie zapewnia zakwaterowania.
- Szczegółowych informacji o warunkach pracy i placu oraz zgłoszenia przyjmuje PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94.
- K-10001

Z DZIEJÓW DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

16 grudnia 1922 roku tragicznie zginął pierwszy prezydent II Rzeczypospolitej Gabriel Narutowicz. Kontynuujemy druk fragmentów najnowszej książki dziennikarza, pisarza i historyka Olgiera Terleckiego przygotowywanej w Krakowskiej KAW.

Prasa endecka natychmiast zarzuciła elektowi, iż został wybrany głosami niepolitycznymi i rozpoznała monstrualnych rozmiarów kampanię lżenia i oczerniania. Czytelnik dzisiejszy w ogóle nie potrafi sobie wyobrazić tonacji ówczesnych nie tylko brukowców; określenia „zdrajca” czy „żydowski pacholek” należały do najelegantszych. Z balkonu willi, w której mieszkał, surowym tonem przemówił do zgromadzonej gawiedzi gen. Józef Haller; obwieszczał, że „Polskę sponiewierano” i zapowiadał, że jednak zapal ogółu przyniesie zwycięstwo. Przed Ministerstwem Spraw Zagranicznych, gdzie Narutowicz urzędował, i przed Hotelem Europejskim, gdzie mieszkał, przeciągali hordy wraskoniów machających kijami i wytrącających powrozami. Policja zniknęła w bocznych zaułkach.

Endecja rzuciła hasło: nie dopuścić do zaprzysiężenia. Narutowicz w pierwszej chwili wahał się z przyjęciem tak niespodziewanie otrzymanej, najwyższej w państwie godności. Prezowski „Wyzwolenia” Thuguttowi powiedział: „Niech panu Bóg wybaczy ten cień, jakiegoś na me barki włożyli”. Lecz jak to bywa u ludzi mężnych, miotane przeciw niemu pogrózki umocniły

Na tej drodze iście męczeńskiej pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej prym wiodła, aż przykro to nawet dziś mówić, młodzież akademicka. Jednocześnie tłumy zablokowały wejścia do Sejmu na Wiejskiej. Endecja zorganizowała własne siły parapolicyjne, których członkowie, widząc zupełnie zresztą bierną policję państwową, sprawdzali legitymacje posłów, dziennika-

ry i dziennikarzy socjalistycznych, pobiło nawet gości z korpusu dyplomatycznego.

„Wysłaliśmy przed Sejm — zapisał Adam Praeger, świeżo upeieczony poseł z PPS — by powitał nadjeżdżającego Prezydenta. Przybył w otwartym powozie w otoczeniu plutonu szwoleżerów, mając przy sobie szefa protokołu, Rajmunda Przędzińskiego. Premier prof. Julian Nowak

by anarchia uliczna rozpętała przez prawicę wzięła górę...

Czternastego grudnia w Belwederze Piłsudski jako Naczelnik Państwa uroczystie przekazał władzę Prezydentowi. Wolał go w każdym razie od jakiegokolwiek elekta prawicy. Narutowicz rozpoczął pertraktacje w sprawie utworzenia nowego rządu; chciał, aby to już nie był znów rząd pozaparlamentarny. Pertraktacje nie dały jednak rezultatu; na rząd koalicyjny, proponowany przez Witosa, nie przystawali ani PPS, ani „Wyzwolenie”. Natomiast nie rezygnowała prawica. W jej imieniu Stanisław Głabiński zażądał ni mniej ni więcej tylko abdykacji prezydenta i wyboru następnego głosu wyłącznie polskimi.

Szesnastego grudnia prezydent złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu, poczem w południe pojechał na otwarcie wystawy w znanym gmachu wystawienniczym zwanym „Zachęta”. Tu, kiedy zatrzymał się przed jednym z obrazów, został zastrzelony. Mordercą okazał się Eliusz Niewiadomski, malarz, historyk sztuki, autor znanej historii malarstwa i fanatyk. Próbował uciec, ale został ujęty. Postawiono go przed sądem i 30 grudnia skazano na śmierć. Na procesie wyznał, że zabił Piłsudskiego, gdyż ów został prezydentem. Prawo łaski nie zostało zastosowane; Niewiadomskiego stracono w styczniu 1923. Endecja przez wiele następnych lat próbowała krewcać go na męczennika narodowego. W Wielkopolsce jego przewiązana krepą

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

OLGIERD TERLECKI

PIERWSZA PREZYDENTURA (2)

go w decyzji. 11 grudnia wyruszył powozem z Łazienek na uroczystość przysięgi. Pismaki dary się w tym czasie, iż przysięgi składać nie może, jako że sam kiedyś określił się niewierzącym. Po drodze na Wiejską eskorta usuwać musiała barykady, wznoszone ze szkolnych ławek i mające go zatrzymać. W Alejach Ujazdowskich rzucano z tumanami i pecynami śniegu. Jeden z napastników rzucił się do powozu z kijem; szczęśliwie wyrzucił go adiutant. Powóz ostaniali szwoleżerowie eskorty.

rzy, zaproszonych gości i wyganiał ich z powrotem nie żałując kijów. Daszyńskiego i Bolesława Limanowskiego, seniora i bohatera polskiego ruchu socjalistycznego, zamknięto w jakichś bramach kamienicznych; odbiła ich dopiero gromada nadciągających z pomocą robotników. Ale pochody robotnicze policja państwowa ochoczo rozprędała. Tymczasem na drodze do Sejmu pobiło do krwi senatorów żydowskich Deutschera i rabina Kamińskiego, pobiło kilkunastu posłów

stchórzyli i nie chciał jechać z Prezydentem. Narutowicz miał kilka plam na płaszczu od grud brudnego śniegu, którymi go obrzucono w Alejach Ujazdowskich; siedział prosto z kamienną twarzą i uchylił cylindra w odpowiedzi na nieszczęśliwe okrzyki. Ceremonia przysięgi była wstrząsająca w swojej ponurej grozie, w sali do potowy zaledwie zapalonych, w świadomości, że przeżywamy chwilę prawdziwego niebezpieczeństwa. Ale we wszystkich była teraz jednaka determinacja: za żadną cenę nie wolno dopuścić,

— Za sprawą „Siatek Kontrol Fizycznego Rozwoju” analizę Pan Profesor w „Fusach, plusach i minusach” — poczytaj, acz zrytualną rubrykę „Polityki”. Nie byłabym zdziwiona, gdyby to się okazało skuteczną reklamą „Siatek”. Innej suknie że świeca — choć powinien nią być zainteresowany Dom Handlowy Nauki, bo włożył pieniądze w to wasze wspólne dziecko.

— Nie wyznaje zasady „nieważne jak, byle po imieniu”. Program telewizyjny, o którym pisała „Polityka”, zawierał rzeczywistość niezręczność, zawniona przez prowadzącą audycję, ale nie mniejszą niezręczność a i brak kompetencji okazał recenzent.

— Zda się, że to nie jedyny kłopot s „Siatkami”. — Wyobraź sobie, że zostana wydane w postaci teczek wielkości A4, w której pediastra będzie mógł wyciąć całą resztę dokumentacji dziecka. Tymczasem otrzymaliśmy parę luźnych stron, niepotrzebnie też pakuje się w plastik (kupno „kota w worku”) i łączy zestawy dla małego i dużego dziecka. Gdyby sprzedawano je oddzielnie dwa razy więcej rodziców mogłoby się w nie zaopatrzyć.

— Czy „Siatki” są całkowicie oryginalne? — Są oparte o badania dzieci polskich, co jest bardzo ważne bo oddaje właściwości genetyczne populacji. Nie można u nas zastosować „Siatek” opracowanych gdzie indziej, choćby były najlepsze, bo wzorem musi być zdrowe, odpowiednio wyselekcjonowane i zbadane polskie dziecko. Badania były prowadzone w latach 1980—81, a więc są to w tej chwili jedyne „Siatki” aktualnie ważne.

— Drugą oryginalną rzeczą jest układ tzw. kanałów. Za granicą stosuje się inne podziały, które oni sami krytykują, ale wycofanie się jest prawie niemożliwe, bo dawne badania byłyby nieporównywalne z obecnymi. Oni też stosują system centylowy czyli procentowy, ale ja przyjąłem ostrzejsze zasady kwalifikacji: pięcioprocentowych i najniższych dzieci na sto to są te dzieci, które mogą wzbudzać niepokój i rodzice powinni się z nimi udać do lekarza. Podział na kanały powoduje to, że mówimy: dziecko w wyniku genetycznej determinacji powinno rozwijać się „swoim kanałem”, nie wzdrować po różnych. Jeśli wędruje w poprzek kanałów, to mamy sygnał, że nastąpiło jakieś zaburzenie rozwoju. Całkowicie oryginalną rzeczą jest monogram pozwalający wyznaczyć kanał. Wpisujemy wysokość ojca i matki, łączymy dwa punkty wyznaczające wzrost rodziców i w miejscu przecięcia z linią środkową otrzymujemy kanał właściwy dla danego dziecka. Oryginalny jest też sposób porównywania ciężyaru z wysokością ciała dziecka.

— Czy pediatrzy to „kupią”? — Pediatrzy się tego od dawna domagali.

— Kiedy zrodził się pomysł opracowania „Siatek” w Polsce? Podobno siatki są znane w świecie od pół wieku. — Po siedmiu latach pracy w Instytucie Matki i Dziecka w 1965 r. wydałem książkę pt. *Metody kontroli rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży*. (11 tys. nakładu, dla porównania — DHN wydrukował 400 tysięcy egz. „Siatek”). Książka już zawierała moje oryginalne „siatki”, ale wówczas nie mogło dojść do masowego ich wydania. Polscy pediatrzy wychowani na „tabelach Barańskiego i Bogdanowicza” z 1938 roku nie byli jeszcze do tego przygotowani. Na podstawie „Siatek” otrzymujemy pełną informację o dziecku, dowiadujemy się, czy dziecko nie jest za szczupłe, zbyt otłute, czy obwody głowy i klatki piersiowej są prawidłowe. Ma to bardzo duże praktyczne znaczenie, a nasza „Siatka” jest nowoczesniejsza niż znane w świecie i pod wieloma względami lepsza dla działań profilaktycznych pediatry i diagnostyki endokrynologicznej.

— Od 1969 r. kieruje Pan Zakładem Ekologii Człowieka. Co było przedtem? — Tak się w moim życiu złożyło, że tworzyłem od podstaw aż trzy zakłady naukowe. Pierwszym był — w 1954 roku — Zakład Antropologii AWF w Warszawie.

— Antropologia jest zasadniczym polem Pańskich zainteresowań? — Najpierw studiowałem fizykę, później biologię i medycynę. Dyplom uzyskałem z biologii człowieka. Za moich studenckich czasów przez antropologię rozumiano się tradycyjnemu kierunek zwracający uwagę na pochodzenie człowieka, natomiast biologia człowieka raczej koncentrowała się na genetyce, ekologii i auksologii — zjawiskach rozwoju i ich warunkach — w sumie więc biomedycznych problemach współczesnego człowieka. W tym pierwszym zakładzie zajmowałem się wpływem ruchu na organizm ludzki. Potem zaważowałem na UJ do prof. Kazimierza Stohlywa na aspiranturę, co wraz z zagranicznym stażem zajęło mi trzy lata. W 1957 r. wróciłem do Warszawy, a że moja poprzednia „posada” była zajęta, kontynuowałem rozpoczętą w 1950 r. działalność w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. W tym czasie jako urzędujący wiceprezes powolałem m. in. Stoleczny Uniwersytet Powszechny (istniejący do dzisiaj), Studium Filologiczne, Wszechnicę Działkowca. Moim pragnieniem było uczyć ludzi tego, co tylko rzekomo umieją. I tak utworzyłem Uniwersytety dla Rodziców dochodząc do wniosku, że każdy wychowuje dziecko tak, jak wychowywał go rodzice, a to niekoniecznie jest właściwe. Wszystko ulega unowocześnieniu, więc i pielęgnacja oraz wychowanie dziecka też powinny temu prawu podlegać. Do niedawna dominował pogląd, że dla rozwoju dziecka najważniejsze znaczenie mają warunki materialne rodziny. Tymczasem wcale tak nie jest! Najważniejszy jest element kulturowy. Można go jeszcze określić bardziej szczegółowymi parametrami, jak wykształcenie rodziców (szczególnie matki), poziom kultury rodzinnego domu. Na drugim miejscu dopiero jest czynnik warunków bytowych, a na trzecim — wpływy genetyczno-matczyne.

— Niby wiemy, że wszystko, co matka zięgo robi w czasie trwania ciąży, odbija się na dziecku. — „Chemizm” żywienia matki może w pewnym stopniu przenikać barierę łożyska. Ale to nie jest czynnik paragenetyczny a środowiskowy. Wszystkie czynniki ze strony matki — tryb życia, charakter pracy — mogą na dziecko wpływać i wpływają. Z punktu widzenia hormonalnego (dojrzałość do utrzymania ciąży) i genetycznego (błędy w informacji genetycznej od rodziców starszych) najlepszym wiekiem dla urodzenia dziecka jest 25 do 32 lat. Z nie mniej niż 2-letnimi przerwami w rodzeniu. I szalenie ważne jest karmienie pierśią. Niestety, nie mogłem o tym przekonać młodych kobiet nawet z mojego otoczenia. Wpadały w potop, że dziecko ma za mało pokarmu, bo krzyczy. Na co na całym świecie odpowiadają: Krzyczy? To dobrze! Właśnie w ten sposób stymuluje matkę. Ona dziś nie ma dostatecznie dużo pokarmu, ale jutro będzie miała.

— Bo zadziała biologia? — Właśnie, to że dziecko ssie i związek psychiczny. A my zaraz z butelką. W USA utworzono specjalne towarzystwo ds. karmienia pierśią. Badano skład mleka karmiących i stwierdzono, że do ósmego miesiąca po porodzie ma ono wyraźnie inny skład, być bogate w hormony, składniki mineralne, ciała odpornościowe, itp. wprost nie do przecenienia dla ochrony dziecka przed zakażeniami i zaburzeniami rozwoju. Od 9 miesiąca mleko jest już uboższe i nie ma większego znaczenia, czy dziecko będzie karmione pierśią. Właśnie aby o tym wszystkim uczyć, utworzyłem Uniwersytety dla Rodziców.

— Jak się w moim życiu złożyło, że tworzyłem od podstaw aż trzy zakłady naukowe. Pierwszym był — w 1954 roku — Zakład Antropologii AWF w Warszawie.

— Antropologia jest zasadniczym polem Pańskich zainteresowań? — Najpierw studiowałem fizykę, później biologię i medycynę. Dyplom uzyskałem z biologii człowieka. Za moich studenckich czasów przez antropologię rozumiano się tradycyjnemu kierunek zwracający uwagę na pochodzenie człowieka, natomiast biologia człowieka raczej koncentrowała się na genetyce, ekologii i auksologii — zjawiskach rozwoju i ich warunkach — w sumie więc biomedycznych problemach współczesnego człowieka. W tym pierwszym zakładzie zajmowałem się wpływem ruchu na organizm ludzki. Potem zaważowałem na UJ do prof. Kazimierza Stohlywa na aspiranturę, co wraz z zagranicznym stażem zajęło mi trzy lata. W 1957 r. wróciłem do Warszawy, a że moja poprzednia „posada” była zajęta, kontynuowałem rozpoczętą w 1950 r. działalność w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. W tym czasie jako urzędujący wiceprezes powolałem m. in. Stoleczny Uniwersytet Powszechny (istniejący do dzisiaj), Studium Filologiczne, Wszechnicę Działkowca. Moim pragnieniem było uczyć ludzi tego, co tylko rzekomo umieją. I tak utworzyłem Uniwersytety dla Rodziców dochodząc do wniosku, że każdy wychowuje dziecko tak, jak wychowywał go rodzice, a to niekoniecznie jest właściwe. Wszystko ulega unowocześnieniu, więc i pielęgnacja oraz wychowanie dziecka też powinny temu prawu podlegać. Do niedawna dominował pogląd, że dla rozwoju dziecka najważniejsze znaczenie mają warunki materialne rodziny. Tymczasem wcale tak nie jest! Najważniejszy jest element kulturowy. Można go jeszcze określić bardziej szczegółowymi parametrami, jak wykształcenie rodziców (szczególnie matki), poziom kultury rodzinnego domu. Na drugim miejscu dopiero jest czynnik warunków bytowych, a na trzecim — wpływy genetyczno-matczyne.

IZABELA PIECZARA pisze z Japonii

Podczas mojej pierwszej japońskiej nocy spędzonej w hotelu „Pod Lwem” w Nagoi, ze snu wyrwał mnie przeraźliwy ryk. Skoczyłam na równe nogi, nie wiedząc czy to już zaczęło się trzęsienie ziemi — największe przekleństwo tego bajkowego archipelagu, które według ludowych wierzeń powstaje na skutek młotania ognem przez wielką rybę ukrytą pod ziemską skorupą — czy też obudził się z wiekowego snu potężny wulkan Fuji. Odruchowo spojrziałam w okno wychodzące na parking usytuowany na 10 piętrze przeciwnego wieżowca i ulice, przy której znajdował się mój hotel. Na jezdni zobaczyłam mknącą z szybkością błyskawicy smugę barwnego światła. Jak okazało się potem — byli to po prostu motocykliści — bosozoku — pedzący (choć na terenie miast w Japonii jest ograniczenie szybkości do 40 km/godz., a mandaty za jej przekroczenie dochodzą nawet i do 70 dolarów), na wspaniałych czerwono-żółto-czarno-białych „hondach”, „suzuki”, „yama-

chach”, których cena sięga paru tysięcy dolarów. Ubrani w ciasno przylegające do skóry kombinzony i zakuci szczerlinie w złote kaski. Na motocyklach w Japonii jeździ zarówno pięć

W królestwie „nissana” i... Buddy

brzydka, jak i piękna, nierządki i maluchy uciekająca w podróży siedząc w wymoszczonych kolorowym materacym, koszyczku z przodu pojazdu. Na ulicach królują wszelakie odmiany samochodów: „toyot”, „nissanów”, „mazd”, których ceny wynoszą od 6.000 dolarów wwyż. Sporo też widuje się zwyczajnych rowerów. Przed sklepami, w zaułkach uliczek, przed biurkami wydzielone są specjalne miejsca na ich parkowanie. Podobnie „parkuje się” parasolki i

buty przed wejściami do eleganckich salonów mody, zwłaszcza sklepów z kimonami, czy przytulnych maleńkich kawiarenek, gdzie siada się w kukki na wygodnych, puchatych poduszkach.

Kiedy masz katar i grype nie zarażaj innych! Wióz maseczkę! — to hasło, któremu podpo-

lu przejściach ulicznych, w momencie włączenia zielonego światła rozlega się pokiwanie kukulki lub dźwięczne trele słowika. Są to sygnały pomyślane w trosce o niewidomych. Ulice Nagoi, podobnie jak i pozostałych japońskich miast, które zwiedziłam, lśnią czystością. Często napotykałam na sprzątających. W bezwowych uniformach, śnieżnobiałych rękawicz-

kach, kaskach na głowie, z zielonymi szufelkami w rękach, pochylali się nie wiedzieć nad czym, bo czystość ulic i jezdni aż bije w oczy. Białe rękawiczki miały założone także robotnik trzymający miot pneumatyczny. I co dziwiło mnie, one rzeczywiście były śnieżnobiałe. Wszelkie re-monty uliczne przebiegają zazwyczaj za przepierzeniami z czystościenkiej blachy, pokrytej barwnymi kwiatkami. Od strony zewnętrznej stoł na posterunku dowodzący pracami robotnik, s

gwizdkiem w ustach, na którego dźwięk włączają się do pracy coraz to nowe, paruosobowe, brygady. Kiedyś, przechodząc obok takiego blazzonego parawanu, zauważyłam pracownica malującego jakieś żelazne rurki, które wychodziły minimalnie za ową przegrodę. Mijając go zwróciłam uwagę, iż dowodzący zagwizdał trzy razy. Malujący robotnik przerwał robotę, pojechał aż przejeździe, na kolejny sygnał gwizdka wrócił do swego zajęcia. Obserwowałam przez chwilę tę osobliwą parę. Za każdym razem, gdy ktoś z przechodniów zbliżał się, powtarzał się elegancki rytuał.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Kultura jest konserwatywna prawie tak jak geny

CZŁOWIEK
SIĘ
ZMIENIA

Rozmowa z prof. dr. hab. NAPOLEONEM WOLAŃSKIM — kierownikiem Zakładu Ekologii Człowieka PAN

jest jakiś „rezonans genetyczny”? Jakiś wpływ metabolizmu matki? Odpowiedź brzmi: TAK! Właściwości konstytucyjne matki mogą wpływać na dziecko, wzmacniając, lub modyfikując przejawianie się zespołu genów, które ono od matki otrzymało w akcie zapłodnienia. Właśnie ten rodzaj wpływu matki nazwaliśmy paragenetycznym i ten mój termin został przyjęty w piśmiennictwie angielskim. Pani dr. Ounsted użyła innego określenia: „maternal counstrain” — „przymus matczyński”. Wskazałem hipotetyczną drogę, na której wpływ matki może się mocniej zaznaczać. Obecnie jest ona potwierdzana w badaniach.

— Niby wiemy, że wszystko, co matka zięgo robi w czasie trwania ciąży, odbija się na dziecku.

— „Chemizm” żywienia matki może w pewnym stopniu przenikać barierę łożyska. Ale to nie jest czynnik paragenetyczny a środowiskowy. Wszystkie czynniki ze strony matki — tryb życia, charakter pracy — mogą na dziecko wpływać i wpływają. Z punktu widzenia hormonalnego (dojrzałość do utrzymania ciąży) i genetycznego (błędy w informacji genetycznej od rodziców starszych) najlepszym wiekiem dla urodzenia dziecka jest 25 do 32 lat. Z nie mniej niż 2-letnimi przerwami w rodzeniu. I szalenie ważne jest karmienie pierśią. Niestety, nie mogłem o tym przekonać młodych kobiet nawet z mojego otoczenia. Wpadały w potop, że dziecko ma za mało pokarmu, bo krzyczy. Na co na całym świecie odpowiadają: Krzyczy? To dobrze! Właśnie w ten sposób stymuluje matkę. Ona dziś nie ma dostatecznie dużo pokarmu, ale jutro będzie miała.

— Bo zadziała biologia? — Właśnie, to że dziecko ssie i związek psychiczny. A my zaraz z butelką. W USA utworzono specjalne towarzystwo ds. karmienia pierśią. Badano skład mleka karmiących i stwierdzono, że do ósmego miesiąca po porodzie ma ono wyraźnie inny skład, być bogate w hormony, składniki mineralne, ciała odpornościowe, itp. wprost nie do przecenienia dla ochrony dziecka przed zakażeniami i zaburzeniami rozwoju. Od 9 miesiąca mleko jest już uboższe i nie ma większego znaczenia, czy dziecko będzie karmione pierśią. Właśnie aby o tym wszystkim uczyć, utworzyłem Uniwersytety dla Rodziców.



jest telewizor i mniejsza czy większa mechanizacja pracy. Zasady obrzynie przeobrażenia. Nadal jednak dzieci wiejskie słabiej się rozwijają niż miejskie. Gdzieś do roku 1912 dzieci miejskie były niższe od wiejskich, teraz są wyższe. To nie jest jakaś polska specyfika.

— Jak się to interpretuje? — W naszym roku w Rocca di Papa we Włoszech odbył się kongres z udziałem badaczy europejskich, referowałem ten problem i pytałem, czy ktoś zna inne dowody. Nikt takich nie wskazał. Odpowiedział na te zmiany są tylko w części czynniki żywieniowe, w znacznie większym zakresie stresy. Dziecko w mieście spotyka w ciągu dnia tyle nowych osób, ile dziecko z zapadłej wsi przez całe życie. Każda nowa twarz, nowy człowiek może być potencjalnym źródłem stresu. Prawdopodobnie ten czynnik stresowy poprzez stymulację mózgową, neurohormonalną, ma wpływ na całą działalność hormonalną organizmu, a więc i na wzrost.

— Aż tak jesteśmy biologicznie wrażliwi? — Bardzo. Gdy z Panią rozmawiam, to też jest dla mnie stres, wydzielałem wiele hormonów za to odpowiedzialnych.

— Czyli nie należy się cieszyć rosnącą miękkością dzieci?

— Nie potrafię odpowiedzieć jednoznacznie, na pytanie, czy to, że dzieci są duże, znaczy, że są „dobre”. W ramach populacji tak, ale też wolałbym, by się trzymał „kanałów”. W Rocca di Papa analizowałem sprawę wzrostu począwszy od paleolitu. Dopiero od początku XX wieku homo sapiens gwałtownie „strzelił do góry”. Proszę zobaczyć na wykresie.

— Prawie prosta propozycja... — Tak gwałtownie człowiek zaczął rosnąć. Obarczyłbym go za to odpowiedzialnością czynnik żywieniowo-stresowy a dalej i ograniczenie czasu trwania oraz ostrości przebiegu choroby, zwłaszcza dziecięcych i zakaźnych. I wielkie migracje, robienie izolowanych dotychczas struktur społecznych — dające w skutkach „mieszanie” się ludzi. Zresztą zmiany, o których mówimy, zaznaczyły się także w innych cechach, np. w kształcie głowy. Teraz kolejnie bardzo ciekawe zjawisko — próg dojrzenia — skoro zaczęliśmy już mówić o „zmniejszającym się człowieku” (tytuł książki N. W. wydanej w 1978 w „Bibliotece Problemów” PWN o mikroewolucyjny zmianach dotychczasowych współczesnego człowieka). Ogólnie mówi się akceleracja — przyspieszenie rozwoju. Faktycznie, jak się

porównuje, w latach 50. dziewczęta dojrzały u nas w wieku ok. 13,8. Do połowy lat 70. dojrzały coraz wcześniej (12,8), a od tego momentu znów zaczęło się zaznaczać opóźnienie dojrzenia. Tragedia z dzieckiem polskim — retardacja rozwoju — alarmowana. Tymczasem podobne zjawisko notowano w wielu krajach. Więc jest to jakaś ogólniejsza prawidłowość. Jakże są moje domniemania? Kryzys ekonomiczny najpierw dotknął kraje uprzemysłowane, jak Japonia, Anglia, potem dotarł do Norwegii a jeszcze później do nas. Ekonomika światowa to naczylnia połączona. Daje się także odczytać w zmianach tempa rozwoju dzieci.

— Dość szokujące są korelacje dojrzenia dziewcząt z ekono-miką.

— Tym niemniej mają miejsce. Chyba Churchill powiedział kiedyś: „My budujemy miasta, a miasta nas kształtują”. Parę lat temu prof. Skibniewska poprosiła mnie o wygłoszenie cyklu wykładów w Podyplomowym Studium Mieszkalnictwa PW.

— O „mrówkowcach” też tam było?

— To już domena pani prof. Skibniewskiej. Ona jest autorką powiedzenia „mrówkowce” to efekt „męskiej decyzji”. Ja mam tu jeszcze taki wykres z dochodem narodowym. Po wojnie dochód rósł u nas z roku na rok znacznie. Potem przez dłuższy czas dynamika wzrostu była coraz mniejsza. W większości cywilizowanych krajów roczny przyrost tzw. wartości produkcji utrzymuje się na poziomie 3 do 5 procent. M. in. Norwegowie sygnalizowali, że jeśli roczny przyrost dochodu narodowego spada poniżej 3 proc., zaczyna się obserwować niekorzystne zmiany w stanie zdrowia populacji. I to się potwierdza na tych moich wykresach, gdzie dochód narodowy został porównany z umieralnością niemowląt, która jest niebywale czułym miernikiem napięć społecznych rozumianych jako zaburzenia w stabilizacji życia rodziny. Znowu wypada powrócić do wyznawanego przeze mnie, a ostatnio popartego badaniami poglądu, że czynnik kulturowy — wewnątrzrodzinny — jest w gruncie rzeczy decydujący. Gdy w 1969 r. tworzyłem przy PAN Zakład Ekologii Człowieka, to jako główny cel stawiałem mu badanie, jak warunki życia wpływają na dzieci i młodzież. Najogólniej powiedziałbym tak: można określić warunki życia, które są optymalnymi. Przede wszystkim wiąże się to z zagadnieniem, jak wydatkować pieniądze a nie tylko ile tych pieniędzy rodzina ma do dyspozycji. Mam tu na uwadze zarobki powyżej minimum socjalnego. Stworzenie właściwej atmosfery w domu — spokoju, stabilizacji i racjonalnego żywienia — przy różnym poziomie zarobków może być realizowane pozytywnie lub nie. I dlatego jeśli zapewni się już pewne minimum egzystencji następnym krokiem niechby nie było zwiększanie zarobków a podnoszenie kultury społeczeństwa.

— W jaki sposób?

— Permanentną edukacją. Wróć do tego od czego zacząłem. Uniwersytety dla Rodziców były pierwszym krokiem. Drugi etap — od 1970 r. z moim przyjacielem lekarzem-pediatrą doc. Andrzejem Jaczewskim zaczęliśmy walczyć o analogiczne formy edukacji dla lekarzy. Czy pani uwierzy, że do tego momentu w akademiach medycznych nie uczono o rozwoju dziecka? Dzieki poparciu ówczesnego rektora AM w Warszawie prof. Górnickiego udało się do programów studiów wprowadzić tzw. propedeutykę pediatrii; 50 procent wykładów dotyczyło wówczas rozwoju dziecka. Później z doc. Jaczewskim zaczęliśmy walczyć o to, żeby nauczycieli w tym zakresie kształcić. W ślad za tym wysłała książka, pod moją redakcją, „Biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania”. Tak oto zamkniętem ten krąg osób, które o rozwoju dziecka mają obowiązek wiedzieć wiele, jeśli nie wszystko.

— Zbliżyliśmy się do Pańskich „obiadów czwartkowych”.

— Po prostu seminarium, które mają charakter całodziennej dyskusji okrągłego stołu, dla ludzi na ogół po doktoratach i przed habilitacją, choć właściwie są otwarte dla wszystkich. Odbyło się już 145 spotkań w ciągu 19 lat. Jednorazowo bywa na nich 30 do 80 osób. To zależy od tematu. Gdyby na uniwersytetach utworzono katedry ekologii człowieka, to dzięki tym naszym interdyscyplinarnym seminarium nawet w skali kraju problemów z kadry by nie było. A takie właśnie katedry i wykłady są już w wielu krajach: w Czechosłowacji i Bułgarii, Belgii i Szwecji, USA i Japonii.

— W Pańskich publikacjach doczytuję się sporej dozy optymizmu.

— Mój optymizm będzie trwał tak długo, jak długo będę miał energię do działania. Mam wrażenie, że to jest drugie skąły. W sprawie kształcenia i wychowania — rodziców, lekarzy, nauczycieli — dla opieki nad dzieckiem — na pewno zrobiliśmy wiele. W 21 uczelniach wyższych w Polsce wykładane są biomedyczne podstawy rozwoju i wychowania, i ty-siące ludzi brało już udział w tych zajęciach. To nie ginie. Kultura jest konserwatywna, prawie tak jak geny, dlatego nie można liczyć, że poprzez akcje, a nawet poprzez systematyczną pracę w jednym pokoleniu, coś zasadniczo się zmieni. Ale ktoś, kto został przekonany o czymś w obecnym pokoleniu, przekazuje to iluś swoim dzieciom, a one swoim następcom itd. Jest to proces długotrwały, ale jeśli się go nie rozpocznie dziś, to się nieocześnie nie osiągnie w przyszłości. To zadanie nie na lata, a na pokolenia.

— Dziękuję za rozmowę.

HALINA KLESZCZ

POCZET UCZONYCH KRAKOWSKICH

PISALIŚMY JUŻ O PROFESORACH: BORUSIEWICZU, BROŻKU, EWYM, KLIMASZEWSKIM, LEWICKIM, MAJEWSKIM, NAHLIKU, PRZYBYŁKIEWICZU, SAFAREWICZU I WOLTERZE.

Mineralogia jak rzadko która dziedzina wiedzy wypracowała sobie ostre kryteria oceny dobru. Na przykład, aby odkrycie minerału zostało uznane na świecie musi otrzymać pozytywną opinię większości z 27 autorytetów w tej dziedzinie. Wśród tego gremium znalazł się polski uczyony, profesor krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej Andrzej Bolewski. Jako członek Komisji Nowych Minerałów i Ich Nazw (Commission of New Minerals and Mineral Names International Mineralogical Association) wypowiedział się co do wartości prac dotyczących świata minerałów.

Andrzej Bolewski dostąpił większej zaszczytów, które mogą być udziałem uczonego. Wszedł do pantheonu nauki polskiej jako profesor zwyczajny i członek Polskiej Akademii Nauk. Wielokrotnie był zapraszany do współpracy przez ekipy rządowe; piastował wysokie stanowiska w zarządzaniu gospodarką. Dzięki talentowi i pasji twórczej uzyskał imponujący dorobek na polu nauki i działalności obywatelskiej.

Zaczynajmy od korzeni. Profesor wywodzi się z rodziny osiadłej w południowej Wielkopolsce oraz w okolicach Czeszochowy i Piotrkowa, a rozdzieloną granicą zaborów pruskiego i rosyjskiego. Znanym jej przedstawicielem jest doktor Władysław Bolewski, który spisał akt stwierdzający pobicie dzieci polskich we Wrześni. Odbił karę 4 miesięcy pruskiego więzienia. Tu dopatrywał się można atawistycznej troski o ziemię zachodnie i źródeł programu pracy organicznej, spełnianego przez całe życie. Matka wywodzi się z rodziny żmudzkiej, osiadłej później na ziemi pińczowskiej. W końcu XIX wieku jej rodzina szukała schronienia w Krakowie. Ojciec profesora Jan za działalność wolnościową został usunięty ze szkół średnich zaboru rosyjskiego, ukończył więc studia farmaceutyczne, które można było wówczas podjąć bez matury. Wrócił do profesora. Urodził się przed niemal 80 laty w Małogoszczu koło Kielc. Po maturze odbył praktykę w Kopalni Soli w Wieliczce i rozpoczął studia na Wydziale Górniczym Akademii Górniczej w Krakowie. Na dwa lata przed ukończeniem studiów zostaje zatrudniony jako młodszy asystent w Zakładzie Mineralogii i Petrografii. Ukończenie studiów zbliża się z wydaniem pierwszego prawnego naukowe o flotacyjnym wzbogacaniu siarki z Posądzu.

Naukowy talent Bolewskiego szybko został dostrzeżony. Macierzysta uczelnia umożliwiła mu studia w renomowanych ośrodkach uniwersyteckich Europy. Uzupełnił swą wiedzę z zakresu mineralogii na Sorbonie pod kierunkiem profesorów Mauguina i Orceła, petrografii węgla w Liège i Lille oraz gospodarstwa surowcami mineralnymi w Antwerpii. Miał też możliwość zapoznać się ze złożami ropy naftowej w Morenii (Rumunia), rud cynku i ołowiu w Laurion (Grecja), siarki na Sycylii, pirytu, soli potasowych i rud rudy w Hiszpanii oraz ze złóżami Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier. Jako asystent Akademii prowadził z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego badania złóż siarki w Posądzu i rud żelaza na obszarze staropolskim.

Szybko pięć się po szczeblach kariery naukowej. W 1935 roku doktoryzował się w Akademii Górniczej, w cztery lata potem obronił pracę habilitacyjną. Dziedzina jego zainteresowań była mineralogią i petrografią powiązaną z geologią złóż i problematyką surowców mineralnych. Równocześnie z badaniami teoretycznymi prowadził roboty poszukiwawcze u wielocenne odkryciem złóż fosforowych w Chałupkach koło Ożarowa nad Wisłą i złóż skały skaleniowo-kwarcowej koło Siedlca w pobliżu Krzeszowic. W latach 1937-38 badał złóż magnezytu i talku, kwarcytów oraz ziemi okrzemkowej na Słowacji.

W roku jego habilitacji wybuchła II wojna światowa. 6 listopada 1939 r. gestapo dopuściło się haniebnego czynu — uwiecznia 183 pracowników nauki UJ, Akademii i innych uczelni. Była to tzw. "Sonderaktion Krakau". Objęła ona również Andrzeja Bolewskiego. Niemal rok przeżywał w więzieniach Krakowa i Wrocławia oraz w obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau. W tych kaźniach zaczęli dawać więźniom żyjące go z Polakami pod znaku Różdża oraz pogłębił zainteresowanie problemem zachodniej granicy Polski. Po wielu latach powrócił do tych koszmarnych wspomnień pisząc wspólnie z Henrykiem Pierzchałą książkę-dokument "Z martyrologii profesorów Akademii Górniczej w Krakowie w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych" (Wyd. AGH, Kraków 1985).

Po powrocie z Dachau przedwojenny docent Akademii Górniczej zostaje zatrudniony jako kierownik w Wydziale Zakładzie Chemicznym "Solway", następnie jest nauczycielem w Technicznej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej i od 1942 roku pracownikiem Technicznego Zakładu Badawczego, mieszczącego się w gmachu Akademii Górniczej przy ul. Krzemionki.

Wspomniwszy drugi nurt działalności uczonego, głęboko ukryty przed ekim gestapo. Uczestniczył w tajnym nauczaniu, opracowywał skrypty, starał się o przygotowanie warsztatu naukowego. Wraz z kolegami zabezpieczał mienie Akademii. Przygotowywał kartę naukową do pracy w przyszłej wyzwolonej Polsce. Gdy tylko Niemców zmuszono do opuszczenia Krakowa, przystąpił do odbudowy częściowo wypalonego i zaminowanego gmachu głównego Akademii przy alei Mickiewicza. 16 kwietnia 1945 r. można było inaugurować nowy rok akademicki. Jako kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii wraz z asystentami zorganizował i uruchomił jej pracownię. Wspomnienia z tego okresu zawarł w

książce pt. *Wojenne i powojenne dzieje Akademii Górniczej w Krakowie* (maszynopis złożony w wydawnictwie).

W kwietniu 1945 r. podjął pracę jako doradca naukowej grupy operacyjnej Dolny Śląsk oraz pełnomocnik rządu ds. organizacji administracji polskiej. Kilka miesięcy pracy w terenie oraz wiedza zebrana w czasie wojny zdecydowały o włączeniu Bolewskiego do grupy ekspertów polskiej delegacji na konferencję Wielkiej Trojki w Poczdamie.

Sprawa przyszłej granicy Polski interesowała go bowiem już w czasie

ANDRZEJ BOLEWSKI

wojny. Prowadzenie tego sektora konspiracyjnej działalności uczelni powierzył mu rektor Walery Goetel. Jeszcze przed Teheranem — wspomina Andrzej Bolewski — Goetel wyraził przypuszczenie, że sytuacja polityczna może się rozwinąć w kierunku uznania linii Curzona jako wschodniej granicy Polski. *Wówczas stałoby się możliwe przesunięcie zachodniej granicy na linię Odry i Nysy. Zajął mnie więc ten temat. Po ustaniu działań wojennych wraz*

pracą od podstaw — brakowało ludzi i sprzętu, a trzeba było wspomagać rozwój wyższego i średniego szkolnictwa geologicznego, tworzyć przedsiębiorstwa geologiczne i geofizyczne oraz organizować geologiczny ośrodek wydawniczy. Główną siłą geologii polskiej był Instytut Geologiczny w Warszawie i jego oddziały w Kielcach, Krakowie i Sosnowcu.

Zasadniczym zadaniem tworzonej służby geologicznej było ustalenie zasobów złóż eksploatacyjnych. Jednocześnie jednak należało zająć się terenami „dziewiczymi”, które dotąd nie były badane. Na czoło wysunęło się zagadnienie bazy paliwowej w centrum kraju. Poszukiwaniemi kierował Edward Chuk i doprowadził one do odkrycia złóż węgla brunatnego na Kujawach, m. in. w okolicach Konina. Kolejnym przedsięwzięciem było po-

większenie zasobów rud cynku i ołowiu. Bogate ich złoża w okolicach Bytomia zostały bowiem niemal zupełnie wyczerpane. W rezultacie wysiłku wielu geologów, w tym Huberta Gruszczyka, złożono odkryć nowe zasoby położone w okolicy Olkusa („Pomorzan”, „Olkusz”, „Bukowno”) i Trzebinii („Trzebinianka”).

Rok 1953 przyniósł niespodziewane odkrycie złóż siarki. Na ślad rozległych złóż natrafili w okolicy Tarnobrzega Stanisław Pawłowski. By-

MINERALOG



Z łewej prof. A. Bolewski

Fot. Otto Link

z Goetlem, Stanisławem Leszczyńskim, Stanisławem Urbanickim i Kazimierzem Piwarskim zostalem powołany do prac Biura Spraw Kongresowych MSZ. Był jedynym samodzielnym pracownikiem nauki, który penetrował Dolny Śląsk sięgając po Berlin—Lipsk—Drezno i zebrał w terenie materiały potrzebne do rozwiązywania problemów granicznych. Wspomnienia z tej pracy i walki o ziemię zachodnie zawarł w książce pt. *Z drogi do Poczdamu* (Wydawnictwo Literackie, 1977, II wydanie w druk).

Po Poczdamie przyszła jeszcze Moskwa i Praga. Jego bliski kontakt z MSZ trwał przez kilka lat. Profesor współpracował też z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych, Centralnym Urzędem Planowania Przemysłowego i innymi instytucjami, także z Zachodnią Agencją Prasową.

Nie zaniedbywał badań naukowych. W rok po wojnie uzyskuje tytuł profesora nadzwyczajnego, w cztery lata później profesurę zwyczajną. Przy kierowanej przez niego katedrze działała Stacja Doświadczalna, która zajmowała się opracowywaniem dla przemysłu zagadnień związanych z użytkowaniem surowców mineralnych i materiałów budowlanych.

Od 1952 roku rozpoczął się nowy rozdział życia Andrzeja Bolewskiego. Zostaje bowiem mianowany prezesem Centralnego Urzędu Geologicznego i przez pięć następnych lat odpowiada za tę gałąź życia gospodarczego. Pośledzący, co nam mówi o znaczeniu urzędu, którym kierował.

— Każda działalność gospodarcza oparta na surowcach mineralnych musi być wyprzedzana rozpoznaniem zasobów krajowych złóż odpowiednich kopalni lub możliwości importu z zagranicy. Jedną z głównych cech zasobów złóż jest to, że są ograniczone i wyczerpywalne — nie są dobrem wolnym, którym można bezkarnie dysponować. W minionym okresie wielu w Polsce sądziło, że posiadamy olbrzymie niewyczerpalne zasoby węgla kamiennego, siarki, rud miedzi i innych kopalni. Rzeczywiście radykalnie przeczy takim opiniom; nie powinna jednak napawać pesymizmem, lecz mobilizować służbę geologiczną do intensywnego działania. W 1952 r. sytuacja naszego przemysłu wydobywczego była trudna; wiele zakładów działało na złóżach niedostatecznie rozpoznanych. Służba geologiczna musiała doganiać rozwijającą się gospodarkę narodową.

Dlatego to profesor z całą energią przystąpił do organizowania służby geologicznej, która miała funkcjonować zgodnie z wymogami centralnego planowania gospodarczego. Była to

nawet gdy ich produkcja konkuruje z działalnością dużych jednostek. Rozwiązanie tego zagadnienia leży w sferze polityki gospodarczej państwa.

Na skutek choroby w 1957 roku profesor przekazał prezesurę Centralnego Urzędu Geologii następcy. Pozostał dalej na uczelni, a o jego aktywności świadczy współudział w odkryciu złóż złóż montmorillonitowych dla wiertnictwa i odwiertnictwa w kopalniach węgla kamiennego okolic Bytomia i Sosnowca. W 1968 roku prowadził poszukiwania i badania złóż bentonitów i innych kopalni użytecznych w północnym Iranie.

Na rozwoju poznawania bazy surowcowej kraju zaciążył w tym czasie opóźnienia w rozwoju badań mineralogicznych. Z inicjatywą Bolewskiego powstała wówczas Komisja Nauk Mineralogicznych Oddział PAN w Krakowie i powołano do życia został jej organ pt. *Prace Mineralogiczne*. Dotychczas ukazało się przeszło 70 zeszytów. Odbudowa mineralogii polskiej ze zniszczeń wojennych wymagała wyposażenia pracowni w nowoczesną aparaturę oraz nowych form organizacyjnych. Bolewski pracował nad tym razem z profesorami: Antonim Gawłem z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierzem Maślankiewiczem (Wrocław), Janem Kulem (Politechnika Śląska), Antonim Easzkiewiczem i innymi. Stworzyło to możliwość powołania do życia w 1969 roku Polskiego Towarzystwa Mineralogicznego, które zrzęszło ogół mineralogów polskich. Utworzono też jego organ *Mineralogia Polonica* i użyzskano prawo wejścia do Międzynarodowej Asocjacji Mineralogicznej, która jest najwyższą organizacją mineralogów na świecie. Andrzej Bolewski został prezesem tego towarzystwa, później jego członkiem honorowym.

Szczególną pasją profesora jest redagowanie czasopism i wydawnictw zbiorowych. Osiągnięciem w tej dziedzinie jest wydanie pracy zbiorowej 29 autorów pt. *Metody badania minerałów i skał* (II wydanie w druku), a zwłaszcza podjęcie wydawania wraz z Hubertem Gruszczykiem, Eugeniuszem Wutcelem i Tadeuszem Smakowskim serii encyklopedycznej pt. *Surowce mineralne świata*. Liczba jej współautorów przekroczyła 50. Dotychczas ukazało się 14 zeszytów, dwa (Siarka, Fosfor) są w druku, a dalsze w sferze przygotowania. Do zakończenia brak jeszcze 9 zeszytów.

Szczególnym hobby profesora są prace z zakresu historii uczelni, geologii i mineralogii polskiej oraz biografie wybitnych twórców naukowych.

Pora przejść do prezentacji dorobku naukowego Andrzeja Bolewskiego. Z konieczności ograniczymy się do przedstawienia najważniejszych osiągnięć, których w płaszczyźnie nauki nie sposób rozdzielić od praktyki. Jego pasją jest bowiem twórcza praca naukowa odciskająca ślad na życiu.

Zaraz po wojnie, przy jego znacznym współudziale, powstały pierwsze cementy hutnicze uzyskiwane z żużli wielkopiecowych. Potem pracował nad zagadnieniami dotyczącymi gospodarki surowcami mineralnymi, zajmował się ekonomią zasobów kopalni, gromadził na użytek państwowej służby geologicznej informacje dotyczące rozmieszczenia złóż, wielkości ich zasobów oraz produkcji surowców mineralnych w świecie. Nie zaniedbał badań nad mineralogią i petrografią kopalni siarkowych, gipsowych, fosforowych, kruszywno naturalnych, różnych skał przeobrażonych (porfiry, skaleninowych, tułów), skał magmowych i węgla kamiennego. Dużo uwagi poświęcał rozwiązywaniu, wspólnie z profesorem Tadeuszem Skawina, zagadnień związanych z rekturycją obszarów pogórznych i niektórych innych tematów socjotechnicznych, np. dotyczących obszarów skażonych fluorami.

Profesor Bolewski jest twórcą szkoły mineralogicznej. Opracował cztery kilkakrotnie wznowiane podręczniki akademickie, około 30 skryptów dla uczelni i szkół technicznych. Opublikował przeszło 140 prac naukowych. Obecnie pracuje nad dwoma podręcznikami akademickimi: *Geologia gospodarcza* i *Gospodarka surowcami mineralnymi* zapoczątkowanymi we współpracy z przedwcześnie zmarłym profesorem Hubertem Gruszczykiem. Sposobi się też do wydania od nowa opracowanych podręczników akademickich z zakresu mineralogii i petrografii. Bedzie to rezultat jego współpracy z uczniami: Andrzejem Maneckim, Włodzisławem Parachoniakiem i Witoldem Zabińskim.

Profesor posiada dar wyławiania i prowadzenia talentów naukowych. Za jego uczniów uważają się: Mieczysław Budkiewicz, Edward Goerlich, Hubert Gruszczyk, Jan Kubicz, Bronisława Korczyńska-Oszacka, Barbara Kwiecińska, Zbigniew Werner i Witold Zabiński. Swoią jego cechą było nienarzuwanie młodym adeptom tematu czy nawet dziedziny naukowej, w której chcieliby pracować. W rezultacie po roku, dwóch latach pracy z jego ośrodka wyszli: hydrogeolog Antoni Kleczkowski, fizyk Kazimierz Przewlocki, Bogusław Machowski i inni nie związani z mineralogią. Jest nauczycielem wielu tysięcy inżynierów magistrów ceramików, geologów, górników, hutników i geodetów górniczych. Wykładał też w Akademii Ekonomicznej w Krakowie i na Politechnice Krakowskiej.

Siłą napędową jego działalności jest praca twórcza powiązana z rzeczywistą pracą. W rozwiązaniach zyciowych często prowadzi szachową grę gambitową — zdejście się nie zwracać uwagi na ponoszone straty, dążąc do osłabienia celu.

Lista wyróżnień profesora Bolewskiego jest długa. Wspomniwszy tylko Ordery Odznaczenia Polski z Komandorią i Gwiazdą oraz Sztandar Pracy i klasy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Politechniki Śląskiej nadały mu zaszczytny tytuł doktora honoris causa. Ten wybitny naukowiec reprezentował mineralogię środowiskową na wszystkich kongresach nauki polskiej.

ALEKSANDER KRAWCZUK

nych pieśniach. Sądziłem także za rzecz potrzebną przy pieśniach obrzędowych zamieścić opisanie obrzędów, aby tem łatwiej wykazać ducha, w jakim się one odbywają i aby pieśni, które z obrzędami ściśle są połączone, łatwiej szerni do zrozumienia uczynić. Porównałem natomiast pieśni z pieśniami innych pokoleń słowiańskich i będzie to studyo do poznania, jak jeden i ten sam duch jeszcze cały ogromny przestrzeń ożywia...”

Materiał uporządkowany został przedmiotowo. A więc: pieśni przy uroczystościach świątecz-

nych; przy uroczystościach domowych; przy różnych grach i zabawach; dmy historyczne i religijne; ulamki i inne miłosnej treści; pieśni różnych stanów i przy różnych zatrudnieniach; pieśni do tańca.

Zbiór został wydany ponownie fototypicznie przez Ossolineum w roku 1973.

W latach 1839-40 opublikował jeszcze obszerniejszy, bo dwutomowy, zbiór *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*. Materiał ułożył i opracował w sposób podobny do zbioru polskiego.

Obie te edycje uczynił Żegota Paulego jednym z pionierów polskiej, a w pewnym zakresie nawet słowiańskiej folklorystyki.

Wincenty Pol, który w tym czasie odwiedził go we Lwowie, taką dał relację w liście do żony: „Byłem także i u Paulego, z trudnością przyszedł mi go odszukać, gdyż nie żyje z nikim i stroni nawet od literatów. Nietawo było mnie postawić się z nim na dawnej stopie. Smutne doświadczenia rozłożyły go w jego duszy. Literatura nie daje chleba, często musi się tedy odrywać od prac swoich, a gdy co zarobi, siedzi znowu po całych dniach w bibliotece, albo odbywa pieszo podróże po kraju. Widziałem u niego całe stopy notat i wyciągów z dzieł — ale gdzie fundusze na wydanie? Księgarnie zaciągają nas w pańszczyśnianą tabelę, a jak to się

działo z naszymi chłopami, że chudobny robi najwięcej, tak samo ma się rzecz z autorami. Pauli musiał zaniechać wydawania zbioru krajowych starożytności, bo dołożył już z własnej kieszeni znaczną sumę do tych zeszytów, które z druku wyszły.

Rozkosz jest prawdziwa mówić z nim, bo zna całą naszą prowincję pod względem miejscowych pamiątek tak dokładnie, jak nikt. Widziałem u niego nagromadzone materiały do opisu kraju w duchu „Starożytnej Polski” Święcieckiego, a żal bierze pomyśleć, z jaką trudnością zebrał. Voltaire powiedział: kiedyś, żeby nie chciał być królem polskim i kontem fiakierskim — ja myślę, żeby dziś zamienić króla na literata polskiego.

Widziałem u Paulego także rękopis bardzo szacowny, kronikę żywiecką i udzielił mi listu kart geograficznych polskich znajdujących się w bibliotece Zaluskich w Petersburgu”.

Ukaż się tylko jeden zeszyt „Strożytności galicyjskich”, a miały one objąć różnego typu zabytki na ziemiach Polski południowej.

W roku 1845 Pauli przeniósł się do Krakowa i objął stanowisko sekretarza oraz bibliotekarza u Adama Potockiego. W związku z tym miał możliwość wyjazdów zagranicznych, m. in. do Drezna, Berlina, Pragi, Wiednia. Pilnie szperał po bibliotekach, zbierał i wydawał wiele tekstów. Np.: *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*; *Jana Potockiego Podróż do Turcji i Egiptu*; *R. Klewskiego Sielanki krakowskie*; *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej*; *W. Łosia Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*.

W roku 1852 Pauli stracił posadę u Potockich. Zaczął znowu studia medyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim, a ukończył je w roku 1859. Znowu też miał się różnych dorywczych prac zarobkowych — korektora, bibliotekarza, doradcę K. J. Turowskiego, wydawcy „Biblioteki Polskiej”. Sam wydał B. Paprockiego *Herby rycerstwa polskiego*.

Zasłużył się ogromnie opracowując i wydając z inicjatywy A. Przędzickiego tekst łaciński *Historii Jana Długosza*.

Wreszcie udało się Pauliemu uzyskać przy pomocy Karola Estreichera stałą pracę pomocnika bibliotekarza w Bibliotece Jagiellońskiej. Stało się to w roku 1870 i na tej posadzie pozostał już do końca życia. Wywdzięczył się uczelni wydając jej zbiór najdawniejszych dokumentów czyli *Codex diplomaticus* w czterech częściach oraz *Album studiosorum* czyli spis studentów od r. 1434 do 1489. Dzięki tym dziełom otrzymał urzędowy tytuł „historiografa Uniwersytetu Jagiellońskiego” oraz skromne stypendium z fundacji, którą Sebastian Petrycy ustanowił jeszcze w roku 1621.

Nie jest to cały drukowany dorobek Żegoty Paulego. Wiele jego prac drobniejszych ukazywało się w czasopiśmie naukowych, a chyba jeszcze więcej — i to rzeczy cenniejsze — pozostało w rękopisie.

Rodzinny nigdy nie założył. Mieszkał od roku 1856 w klasztorze Bonifratrów. Nieco zdziwaczał z biegiem lat, zresztą zawsze był raczej typem odułdka. Nietawo w bezpośrednich kontaktach, pozostał jednak do końca swych dni człowiekiem wielkiej pracy i szlachetności. Miał w książkach i — choć ubogi — zgromadził wspaniały zbiór, który częściowo ofiarował Bibliotece Jagiellońskiej, częściowo zaś innym instytucjom naukowym.

Zmarł 20 października roku 1895. Spoczywa na cmentarzu Rakowickim w pasie Kb. Jego rówieśnik, pracownik też samej dziedziny nauki, Oskar Kolberg, zmarł pięć lat wcześniej — i na tymże spoczywa cmentarzu.

Postać i zasługi Paulego przypomina epitafium w kościele św. Anny arca tablica na budynku klasztornym przy ul. Krakowskiej 48 głosząca: *W tych celkach Braci Miłosterdzia przemieszkali ostatnich 25 lat życia swego Żegota Pauli, nestor archeologów i etnografów polskich, historiograf Uniwersytetu Jagiellońskiego*.

ŻEGOTA PAULI

du okolicznego. Na pewno stało się to pod wpływem starszego brata Józefa, który studiował teologię, zmarł jednak młodo w roku 1829. Ale co najmniej równie ważny był przykład ks. Michała Głowackiego. Starszy od Żegoty o lat 10, także uczeń nowosądeckiego gimnazjum, był tutaj przez kilka lat katechetą i wykarmy. Zbierał gorliwie pieśni ludowe, zwłaszcza na Podolu i na Podhalu, zgromadził też jako bibliofil cenną bibliotekę. Wprawdzie sam publikował mało i niechętnie, jego wszelkie materiały weszły później w skład dzieł innych wydawców: Wacława Zaleskiego, Ludwika Zejsznera, a także właśnie Żegoty Paulego. Zmarł Michał Głowacki przedwcześnie jako jedna z ofiar powstania chochołowskiego w roku 1846 w więzieniu nowosądeckim.

Jeszcze jako uczeń gimnazjum w roku 1831 zrobił Żegota wycieczkę krajo- i ludoznawczą doliną Dunajca od Tarnowa aż po Pieniny. Wrażenia z niej i obserwacje opublikował później w lwowskim piśmie *Rozmaitości*. Oto fragment tej relacji, znakomicie pokazujący, jak bystro umiał obserwować i opisywać chłopiec siedemnastoletni:

„Wasi Zbyszyce mił od Rożnowa odległe zacytują się już okolicie zamieszkałe przez tak zwanych Mazurów podkarpackich. Aż do tej wioski strajem świątecznym mężczyźni jest białą płócienną kapota i kapelusze słomiany, kobiety zaś ubierają się w białe spodnie, mają przewieszone białe prześcieradło, a na czole zwitek biały płócienny, czółkiem zwany. Strój zaś Mazura podkarpackiego stanowi sukmana albo też kurtka z sukna gramatowego z licznymi wypustkami i wyciętami czerwonymi, na głowie noszą czapkę z czarnych baranków lub też kapelusze czarne z czerwonymi wstążkami i sztychową kłitką. Kobiety zaś, mianowicie męzaki, stroją się w bekieszki z sukna zielonego, oblamowanego galonami złocistymi, a podbite barankami siwymi; na głowie mają złoty czepec, zwykle złotogłowy zwany.

Był to właśnie dzień 23 czerwca, tj. wigilia św. Jana Chrzciela. Chcąc się przypatrzeć obrzędowi palenia sobótki, zostałem przez wieczór w tej wiosce. Przez cały dzień zbierały kobiety ziola rozmaite do leczenia niemocy tak ludzkich jako też bydłych, które w tym dniu narwane osobluszą mają moc posiadac... W wieczór zamykał wpród dobrze obory, albowiem zle czarownicy, odprawiając tej nocy na ozogach i miotach aż do Babiej Góry swą jazdę, wykryły do tejże także bydłat domowych, a czasem i ludzi używać. Dlatego opasują się uszczyły zwykle wtedy wiekami z bylicy. Gdy już mroki nocne dobrze na górach osiadły i gdy migające gwiazdy zajaśniały, wyszli wstosćanie na przyległy pagórek i tu zapalili dość spory stos z drzewa suchego natężony”.

Następuje opis zabawy, skóków przez ognisko oraz śpiewanej przy tym pieśni.

Od roku 1832 Pauli studiował na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu lwowskiego. Interesowały go języki obce, zarówno łacina i greka, jak też zachodnie i słowiańskie. Potem — zapewne pod wpływem rodziny — został studentem Wydziału Lekarskiego.

Żył z prac dorywczych. Publikował drobne rzeczy w czasopiśmie, dorabiał tłumaczeniami w księgarni, w redakcjach jako korektor, a w domach prywatnych udzielaniem lekcji. Aresztowany w grudniu roku 1835 przez władze austriackie przebywał w więzieniu dwa miesiące; był podejrzany o udział w spisku młodzieżowym.

W roku 1838 wydał we Lwowie przygotowany już kilka lat wcześniej zbiór *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, zawierający około 1000 utworów. W Przedmowie tak charakteryzował swe dzieło:

„Znajdzie tu czytelnik same tylko polne kwiaty, zrywane po większej części kolo zagród wiejskich, a lubo z nich niektóre nie umją tak bardzo swą pięknością, przecie każdy odznacza się świeżością i właściwą sobie barwą. Z tego to powodu ograniczam się na samych tylko gmin-

nych pieśniach. Sądziłem także za rzecz potrzebną przy pieśniach obrzędowych zamieścić opisanie obrzędów, aby tem łatwiej wykazać ducha, w jakim się one odbywają i aby pieśni, które z obrzędami ściśle są połączone, łatwiej szerni do zrozumienia uczynić. Porównałem natomiast pieśni z pieśniami innych pokoleń słowiańskich i będzie to studyo do poznania, jak jeden i ten sam duch jeszcze cały ogromny przestrzeń ożywia...”

Materiał uporządkowany został przedmiotowo. A więc: pieśni przy uroczystościach świątecz-

CMENTARZ RAKOWICKI-PROBA PRZEWODNIKA



35 lat temu powstały w Nowej Hucie pierwsze podstawowe ogniwa PZPR

(Inf. wł). W rok po rozpoczęciu budowy nowej, przemysłowej dzielnicy Krakowa w przedsiębiorstwach stawiących Nową Hucę zaczęły powstawać pierwsze podstawowe ogniwa PZPR. W 1950 roku powstały trzy komórki najniższego szczebla; jedną z nich była Oddziałowa Organizacja Partynia przy Dyrekcji Produkcji Pomocniczej i Bazie Sprzętu, dziś: Zakład Transportu i Sprzętu Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego.

35-lecie powstania pierwszej partyni organizacji zrzeszającej budowlanych z Nowej Huty było okazją do uroczystego zebrań OOP w Zakładzie Transportu i Sprzętu, które prowadził I sekretarz Stanisław Dziadkiewicz. Trudne początki narodzin nowohuckiej organizacji partyni przedstawił jeden z najstarszych jej członków, Czesław Kostrzewa, Trzon powstałych podstawowych ogniw PZPR stanowią członkowie

byłej KPP. Oni to byli motorem i siłą napędową do działania. Z inicjatywy członków partii rozdziło się m. in. w spółzawodnictwo pracy, szeroką opieką objęto nowych młodych pracowników. OOP budowlanych była bardzo prężna i stawiana za wzór godny naśladowania; na V i VI Zjeździe Partii miała swoich delegatów. Nikt nie stał wtedy na uboczu, wszyscy byli społecznymi i działaczami gospodarczymi jednocześnie, a dobre wzory i metody działania przetrwały do dziś.

Podczas wczorajszego zebrań OOP Zakładu Transportu i Sprzętu KKM powiększyła się o trzech nowych kandydatów PZPR. I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Jan Bąba wreczył legitymacje kandydatki, a naczelnik dzielnicy Zdzisław Zareba udekorował wyróżniających się i zasłużonych członków OOP Medalami 40-lecia Polskiej Ludowej i odznakami regionalnymi. (ela)

O rozwój szeregów partynijnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) niechęć do pracy, nie są przyjmowani też nowi członkowie. Ale są również POP utrzymujące stale wysokie poziomy i rytm pracy. Najlepiej jest z reguły tam, gdzie w podstawowych organizacjach partynijnych działa szeroki aktyw. Konieczne są więc w codziennej pracy upór i konsekwencja działania, rozwiązywanie wszystkich, nawet drobnych problemów bowiem od tego zależy autorytet partii i jej członków w zakładzie.

W dyskusji zabralo głos kilka osób. Mówiono o konieczności o rozwoju szeregów partynijnych, o zbyt jeszcze małym zaangażowaniu.

Akcentowano również malejącą upartyjnienie kadry mistrzów i brygadistów. Stąd zadania dla poszczególnych organizacji w celu ich przybliżenia do pracy partynijnej. Podnoszono też potrzebę ści-

siej współpracy dobrych POP ze słabszymi, przydzielania zadań partynijnych i pomocy młodym członkom.

Stanisław Opalko stwierdził m. in., że jeśli partia ma oddziaływać na całość funkcjonalności przedsiębiorstwa musi być silna i liczna. Dlatego tak ważny jest szybki przyrost szeregów partynijnych. Wiąże się to oczywiście z całą sferą działań szkoleniowych, agitacyjnych. O silie i prężności całej zakładowej organizacji partynijnej decyduje przede wszystkim POP. W dalszej części wystąpienia mówca przekazał informację o sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju.

W trakcie plenum, w którym uczestniczył m. in. sekretarz KW PZPR w Tarnowie Edward Gałek, grupie zasłużonych pracowników wreczono Medale 40-lecia Polskiej Ludowej. (wisz)

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Jej sens sprowadził się do jednego mianownika: idea wspólnego działania partii zawsze wychodziła na dobre. Widąc jak na dłoni dzisiaj, gdy platforme porozumienia stanowią PRON.

W trakcie spotkania J. Brożek udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski Tadeusza Świdraka — przewodniczącego Komisji KW ds. Działania Ruchu Robotniczego, a Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Piotra Ciastonia, Michała Kościółka, Jana Orzechowskiego z Łososiny Dolnej oraz Juliana Kafelę z Bartkowej w gminie Gródek nad Dunajcem.

Do obchodzącego 70. urodziny Witolda Adamuska, I sekretarz KW PZPR skierował list rozpoczynający się od

słów: „Z okazji Waszego jubileuszu 70-lecia pragnę się do Was zwrócić ze słowami uznania oraz z głębi serca życzącymi sukcesami”.

Przypomniemy w skrócie: Witold Adamuszek, urodzony w Kluczkach, jeszcze w latach przedwojennych u boku swojego ojca pracował przy budowie miejscowej fabryki papieru, by po wyzwoleniu w tym samym zakładzie stanąć na czele partii. Drogi życiowe wiodły go przez Oświęcim i Kraków do Nowego Sącza, gdzie w latach 1953—1968 był I sekretarzem KP PZPR. Posiadał wysokie odznaczenia państwowe, w tym Order Sztandaru Pracy II klasy. Wielu lat w dobrym zdrowiu życza Wam, Towarzyszu Witoldzie Adamusku, ludzie Sadeccyżni, a macie wśród nich oddanych przyjaciół. (k-b)

Komunikat Biura Prasowego Rządu

Biuro Prasowe Rządu informuje, że zachowuje moc obowiązującą pismo ogólne prezesa Rady Ministrów, zakazujące zlecenia druku i rozsyłania oficjalnych życzeń noworocznych na koszt państwa przez kierownictwa urzędów, insty-

tucji i zakładów pracy. W stosunku do pracowników naruszających powyższy zakaz ministrowie, kierownicy urzędów centralnych i wojewodowie zobowiązani są wyciągać wnioski służbowe oraz konsekwencje natury finansowej.

JEDNOŚĆ!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) tów kopalnianych PPR i PPS, Rady Zakładowej, przewodniczy pracy...

W późniejszych dniach zarówno „Głos Ludu”, pismo Polskiej Partii Robotniczej jak i „Robotnik”, pełne są zgłoszeń o wypełnianiu czynów przedkondrogowych i setek meldunków będących odpowiedzią na górnicy apel.

Łódzcy włókniarze wprowadzają w czyn hasło wzmożonej produkcji! Do ogólnopolskiej akcji włączają się pracownicy Wytwórni Sygnatów Kolejowych w Krakowie, Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, kopalni „Sobieski” i „Prezydent Bierut”, krakowskiego „Kabela”, fabryki wagonów, huty „Silesia”, przemysłu bawelnianego, PKP, budowniczości...

Krakowski „Dziennik Polski” pisze: „Robotnicy dotrzymują słowa! Coraz szybciej i lepiej! Wzmożone tempo pracy ogarnęło całą Polskę. Nie ma placówki robotczej, która nie zdawałaby wysiłków dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego owocami swej pracy. Wyniki są imponujące!”

Napływają coraz to nowe doniesienia z Torunia, Jeleniej Góry, Lublina, Krakowa, Katowic, Ozorkowa, Tomaszowa Mazowieckiego... ze wszystkich zakątków kraju. Gazety prezentują sylwetki „przewodników pracy.”

W listopadzie „setki zakładów pracy wykonały już plan roczny. Ponad 1000 młodych przewodników pracy wyrobiło około 300 proc. normy, 2000 — średnio 200 proc., a więcej niż połowa osiąga 150 proc.” — pisze „Dziennik Polski”.

Przypomnijmy może, że w październiku (1948 roku) przebywało na terenie miasta (Krakowa) 305 015 osób, w tym mężczyzn 133 306. Stale w Krakowie mieszkało 285 571, a stan czasowo obecnych osiągnął liczbę 19 444. W okresie tym zawarto ogółem 351 małżeństw. Urodziło się 644 dzieci, zmarło 305 osób...

W kinach królują „Czapajew” i „My z Kronsztadu” i filmy francuskie... „Dziennik Polski” drukuje listy osób (z adresami!) ukaranych „za opilstwo”. Redakcja inicjuje — drukując list czytelnika — zbiórki książek dla świetlic robotniczych. Zamiast w 45 — w 18 dniach oddany zostaje do użytku krakowianom największy sklep miasta: Spółdzielczy Dom Handlowy (róg ulic Podwale i Krupnicza), gdzie nabyć można tanie towary. Gazety „obsmiewają” panikę cukrową, która nie ma żadnego uzasadnienia.

W Warszawie trwają prace przy budynku Politechniki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PZPR prof. Hieronim Kublak, wicemarszałek Sejmu Mieczysław F. Rakowski, członek Rady Państwa prof. Kazimierz Seemski, przedstawiciele władz Krakowa z I sekretarzem KK PZPR, Józefem Gajewiczem, przewodniczącym KK ZSL Stanisławem Mazurem, przewodniczącym KK SD Janem Janowskim, przewodniczącym RN PRON Ryszardem Zielińskim, przewodniczącym RN Apolinarym Kozubem i prezydentem Krakowa Tadeuszem Salwą. Obecny był również inspektor gospodarki energetycznej Jerzy Wójcicki.

Otwierając obrady H. Jabłoński przypomniał o wzroście uprawnień i obowiązków SKOZK, o odpowiedzialność także i wychodzącej poza zakres jego działania. Do najważniejszych należy nadal uświadomienie, propagowanie idei odnowy Krakowa, ale także m. in. troska o to, aby wszyscy, którzy z racji pełnienia funkcji ogólnopolskich, czy regionalnych, krakowskich w pełni wywiązywali się ze swych zadań na rzecz Krakowa. Dotyczy to zarówno resortów, jak i władz lokalnych. Idzie tu o pomoc, wspieranie ich poczynając przez społeczny komitet. Do niego należy dbałość o racjonalne, gospodarskie rozporządzenie środkami finansowymi. Do najważniejszych problemów, od rozwiązania których zależy bezdzielne powodzenie i trwałość uzyskanych efektów rewaloryzacji — podkreślił H. Jabłoński — należy sprawa modernizacji układu komunikacyjnego Krakowa oraz ochrona środowiska. Rozwiązanie tych problemów zdecydowanie nie tylko o dniu dzisiejszym, ale o przyszłości miasta, o tym, czy — jak stwierdził mówca — Kraków będzie żył pełnią życia jako normalne miasto, zachowując przy tym dla nas i przyszłych pokoleń swe bezcenne dziedzictwo przeszłości.

T. Salwa składając sprawozdanie z realizacji tegorocznych planu oraz przedstawiając plan na rok przyszły powiedział m. in. iż w 1986 r. przewiduje się wzrost zadań o ponad 1/3 w stosunku do wykonanych w 1985 r. Przy założeniu pełnej realizacji planu dochodów i wydatków w przyszłym roku na koniec grudnia na koncie Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Krakowa pozostałoby tylko 300 mln zł. To sygnał alarmowy, iż środki na rewaloryzację zespołów zabytkowych Krakowa, zaczynają gwałtownie się kurczyć. Biorąc pod uwagę, że przyjęty program perspektywiczny zakłada znaczny, bo 30-proc. wzrost zadań rocznych do ponad 2 mld zł oraz wzrost cen, niezbędne jest uruchomienie wszystkich źródeł finansowania zgodnie z ustawą o Narodowym Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Mówiąc o wyraźnym udoskonaleniu zarządzania, planowania, działalności inwestycyjnej, wykonawstwa, przewodniczący Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji RN Kazimierz Słizowski wskazał na istniejące jeszcze niedostatki: niezadowalająca trwałość robót wynikająca z braku odpowiedniej jakości materiałów; zawilgośnienie, zamakanie piwnic wynikające z braku skutecznych środków przeciwdziałania tym niekorzystnym odnowione budowle są zagrożeniem; niewłaściwe użytkowanie zrewaloryzowanych budynków przez niektórych ich użytkowników, co ujawniło niedawno przeprowadzone kontrole. Nadal należy rozwijać przyjętą strategię działania, a więc w pierwszej kolejności ratować to, co najbardziej zagrożone i najcenniejsze dla naszej kultury, historii.

Członek Prezydium Komisji Finansowej SKOZK Stani-

Z obrad Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

widuje się wzrost zadań o ponad 1/3 w stosunku do wykonanych w 1985 r. Przy założeniu pełnej realizacji planu dochodów i wydatków w przyszłym roku na koniec grudnia na koncie Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Krakowa pozostałoby tylko 300 mln zł.

To sygnał alarmowy, iż środki na rewaloryzację zespołów zabytkowych Krakowa, zaczynają gwałtownie się kurczyć. Biorąc pod uwagę, że przyjęty program perspektywiczny zakłada znaczny, bo 30-proc. wzrost zadań rocznych do ponad 2 mld zł oraz wzrost cen, niezbędne jest uruchomienie wszystkich źródeł finansowania zgodnie z ustawą o Narodowym Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa.

Mówiąc o wyraźnym udoskonaleniu zarządzania, planowania, działalności inwestycyjnej, wykonawstwa, przewodniczący Komisji Ochrony Zabytków i Rewaloryzacji RN Kazimierz Słizowski wskazał na istniejące jeszcze niedostatki: niezadowalająca trwałość robót wynikająca z braku odpowiedniej jakości materiałów; zawilgośnienie, zamakanie piwnic wynikające z braku skutecznych środków przeciwdziałania tym niekorzystnym odnowione budowle są zagrożeniem; niewłaściwe użytkowanie zrewaloryzowanych budynków przez niektórych ich użytkowników, co ujawniło niedawno przeprowadzone kontrole. Nadal należy rozwijać przyjętą strategię działania, a więc w pierwszej kolejności ratować to, co najbardziej zagrożone i najcenniejsze dla naszej kultury, historii.

Członek Prezydium Komisji Finansowej SKOZK Stani-

ślaw Smetana poinformował, iż w planie finansowym odnowy zabytków Krakowa na przyszły rok przewiduje się wpływów ogólnie wyższe o 68 proc. od wykonania roku bieżącego, szacując, iż wyniosą 1.775 mln zł.

Na temat spraw związanych z nowym Przedsiębiorstwem Budownictwa i Odnowy Zabytków, które rozpocznie działalność w roku nowego roku mówił mgr inż. architekt Krzysztof Schneek doradca ministra budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej.

W dyskusji m. in. profesor Jerzy Szablowski mocno akcentował stanowiący o życiu Krakowa i zachowaniu jego zabytków problem ochrony środowiska. Prof. Roman Ney mówił o konieczności rozwiązywania również spraw energetycznych, ogrzewania miasta przy ograniczaniu zagrożeń zanieczyszczenia atmosfery. Zwrócił uwagę na niezbędność właściwego użytkowania odnowionych obiektów.

Józef Gajewicz przedstawił m. in. problematykę związaną z wysiłkami władz miasta na rzecz rozwiązywania jego najbardziej życiowych problemów, łączących się bezpośrednio z ratowaniem, ochroną, odnową zabytków. Mówił o konieczności przebudowy centrum układu komunikacyjnego, budowy arterii zachód-wschód, omijającej Kraków dla ograniczenia przezeń ruchu tranzytowego. O konieczności rozwiązywania problemów ochrony środowiska, o sprawach energetycznych miasta. Wszelkie wysiłki jego władz powinny być wsparte przez władze centralne, resorty, ich kierownictwa. Dotyczy to przede wszystkim Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej.

Podjęto uchwałę o przyznaniu medalu „Za zasługi przy odnowie zabytków Krakowa” dla Mazowieckich Zakładów Petrochemicznych i Rafinerijnych w Plocku, Narodowego Banku Polskiego VII O/M Kraków, Okręgowego Przedsiębiorstwa Geodezyjno-Kartograficznego w Krakowie, Przedsiębiorstwa Państwowego — Pracowni Konserwacji Zabytków — Oddział w Krakowie oraz dla Władysława Borusiewicza, Bronisława Ciesli, Stanisława Cieśli, Czesława Dźwiga, Juliana Fafary, Władysława Florke, Zenona Franika, Tadeusza Holuja (pośmiertnie), Józefa Karasia, Jana Krejczy, Bronisława Kurka, Romana Ney, Zdzisława Plewako, Tadeusza Polaka, Krystyny Zbiewskiej i Wiktora Zina.

W kończącej posiedzenie przemówieniu H. Jabłoński zaproponował wspólne posiedzenie przedstawicieli Prezydium SKOZK z kierownictwem resortu komunikacji jak też resortów budownictwa, gospodarki przestrzennej i komunalnej celem omówienia oraz wprowadzenia do planów ich działań wezwoływych dla podwawelskiego grodu, zadań i przedsięwzięć.

(bp)

*

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa prof. Hieronim Kublak wraz z członkami Prezydium SKOZK: Kazimierzem Barcikowskim, Mieczysławem F. Rakowskim i Kazimierzem Seemskim spotkali się w Komitecie Krakowskim PZPR z I sekretarzem KK Józefem Gajewiczem. W spotkaniu uczestniczył również główny inspektor gospodarki energetycznej Jerzy Wójcicki.

Posiedzenie Prezydium CKKP

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

ilość skarg na niegospodarność i marnotrawstwo. Prezydium zobowiązało komisję wszystkich stopni do jeszcze bardziej operatywnego reagowania na nieprawidłowości ujawniane w skargach i listach ludzi pracy, a także w publikacjach krytycznych ogłaszanych w prasie, radio i telewizji. Obrady Prezydium prowadził przewodniczący CKKP Jerzy Urbański.

Plenum WK ZSL w Tarnowie

(Inf. wł.) Na wczorajszym Plenum WK ZSL w Tarnowie które prowadził prezes WK ZSL Stanisław Partyla oceniono realizację uchwały VI Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZSL.

Obserwuje się niestety jeszcze stagnację w niektórych kolach, małą aktywność poszczególnych członków. Konieczne jest zatem — mówiono, teraz przy rozpoczęciu kampanii sprawozdawczej w kolach i gminnych instancjach zadbać o rzetelną pracę podstawowych ogniw, które są fundamentem Stronnictwa.

Uchwała zjazdu zobowiązywała też wojewódzką organizację ZSL do koncentracji działań na rzecz dalszego rozwoju rolnictwa. Podjęto w tej sferze szereg działań, zwracając szczególną uwagę na doskonalenie instrumentów i mechanizmów reformy gospodarczej i dostosowanie jej do społecznej i produkcyjnej specyfiki rolnictwa tarnowskiego. Są tego widoczne efekty, bowiem rolnictwo osiągnęło poziom produkcji z 1978 r. W praktycznej realizacji ustalonych zasad polityki rolnej o bok niewątpliwego postępu w

sferze zaopatrzenia w środki produkcji i uregulowań prawnych, występują w dalszym ciągu problemy, mówiono w trakcie dyskusji. Jak zwykle wracał problem braku węgla; stwarza to niedobry klimat wśród rolników, producentów mięsa. Wielu dyskutantów zastanawiało się nad opłacalnością produkcji rolnej, przedstawiając jednocześnie rażące przykłady zaniedbań w instancjach obsługujących rolnictwo. Akcentowano, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe musi wykazywać więcej konsekwencji w realizacji polityki rolnej, wyrażonej w uchwałach wspólnego plenum KK PZPR i NK ZSL. W obradach plenarnych uczestniczyli m. in. wicewojewoda tarnowski Jan Pieniąż. (wisz)

Krakowski pociąg na „Panoramę raclawicką”

„Panoramę raclawicką”. Wyjazd zorganizowało biuro podróży „Wawel-Tourist”. Impreza miała być ukoronowaniem 25-lecia istnienia tej agencji turystycznej.

Pamiętamy jakim ogromnym powodzeniem cieszyły się pociągi organizowane przez Jerzego Waldorfa z Warszawy do Łodzi na przedstawienia oper Wagnerowskich. Bardzo chwytliwa tamta inicjatywa. Pomyśl „Wawel-Tourist” z „Panoramą” też był „strzałem w dziesiątkę”. Krakowianie wykupili wszystkie 1070 miejsc. Bo oprócz pociągu pojechało jeszcze do Wrocławia kilkanaście autokarów. W środę 11 grudnia „Panorama raclawicka” zwiędziła tylko uczestnicy wycieczki z Krakowa. Pierwsza grupa weszła o godzinie 9 rano, ostatnia przed godziną szósta wieczór.

Rano o godz. 8.30 przesiadaliśmy się z pociągu do podsta-

wianych na dworzec autokarów. Rozpoczęło się zwiędzanie zabytków Wrocławia: Ostrówca Tumskiego, kościółka Marii Panny na Piasku, zabytkowej starówki i Ratuszem okończonym uroczymi kamienicami. Porównując wygląd Wrocławia z Krakowem nie sposób nie przyznać, że gród nad Odram pod wieloma względami prezentuje się znacznie okaziej. Wrocław utrzymany jest bardzo porządknie. Wszędzie czyste, estetycznie. Widać dbałość o detale, ozdobnictwo uli, zabytków, stan elewacji.

Dochożdzi nasza para zwiędzanie „Panoramą”. Przed godziną dwunastą w 40-osobowej grupie stoimy przed ze-

garem. Wpuszczają nas dokładnie w południe. Przez 40 minut będziemy się zachwycać dziełem Wojciecha Kossaka i Jana Styki.

Przez pełne czterdzieści minut robimy rundę dookoła obrazu. Z głośników płyną słowa komentarza. Dzieło jest bardzo starannie ekspozycyjne. Piótno w sposób niewidoczny połączone jest z naturalnym pejzażem, trudno więc rozróżnić czy stojące drzewo jest fragmentem malowidła czy też rzeczywiste tiki w sztucznie urządzonym parowie przed tym wielkim obrazem. Bezładnie jest oświetlenie, ale nad tym problemem pracował komputer.

Dowiedzieliśmy się, że kolejka okupujących na obejrzenie tego eposu wynosi kilka milionów osób. Trudno się temu dziwić, oglądanie dzieła to ogromne przeżycie.

Po tych wrażeniach wszystko co nastąpiło później nie pozostawi większego śladu w pamięci. O godz. 23.05 wycieczka znalazła się ponownie w swoich wagonach i już o 4.00 wysiedliśmy na Dworcu Głównym w Krakowie.

Wyprawa na „Panoramę” to bardzo dobry pomysł. Należy przyklasnąć inicjatywie „Wawel-Tourist” za tę imprezę i poprosić o bis. Organizatorzy nie uniknęli kilku potknięć, być może dlatego, że była to pierwsza tego typu inicjatywa. Uczestnicy narzekali też na wyżywienie.

ZBIGNIEW SATAŁA

Partia winna mocniej zaznaczać swoją obecność w szkole

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ra Politycznego KC. I sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko zaznaczył m. in., że szkoły i nauczycielom winniśmy tworzyć jak najszybciej klimat do pracy, o-kazywać należny temu zawo-dowi szacunek.

pozytywnie oceniono przebieg szkolenia partyniowego i kandydatów PZPR oraz działalność lektorską. Stwierdzono, że w tarnowskiej wojewódzkiej organizacji partyniowej zakończył się proces odnowy systemu szkolenia partyniowego. Tym niemniej ośrodek pracy partyniowej oraz aktywność widać w tym zakresie. Uznano przy tym, że absolwenci szkoleń winni szerzej wykorzystywać swą wiedzę w partyniowej działalności, zwłaszcza w zakładach pracy.

Zebrań przyjęli ponadto informację o funkcjonowaniu partii oraz działaniach instancji partynijnych na rzecz u-macniania wpływów PZPR

w środowisku miejskim. Zwrócono uwagę m. in. na konieczność tworzenia ścisłych związków pomiędzy POP a instancjami miejskimi. Zastanawiano się w jaki sposób rozwinąć działalność inspektorów partynijnych, zajmujących się słabszymi POP.

Przed X Zjazdem Partii jednym z najważniejszych zadań jest rozliczenie się z podejmowanymi uchwałami. Odnotowano się wzrost dyscypliny statutowej. W wielu jednak dziedzinach członkowie partii wykazali się w in-ni większą inicjatywą i aktywnością. Wymagane jest bardziej efektywne inspirowanie partii wykazanie partyni- korzystnych przedsięwzięć gospodarczych w miastach.

Zwrócić też uwagę na potrzebę inspirowania działających w miastach, a naczelnik miasta Czesław Szląg o pla-nach jego rozwoju.

Uznanie i wyróżnienia dla seniorów ruchu robotniczego

(Inf. wł.) W ramach obchodzonego Kongresu Zjednoczeniowego, w Debicy spotkali się wczoraj weterani ruchu robotniczego z tego regionu. Wśród ponad setki przybyłych do siedziby KM PZPR znaleźli się ci, którzy jako

doniosłym momentem — zaznaczył m. in. — było zjednoczenie ruchu robotniczego, co pozwoliło zespolić wysiłki w budowaniu socjalizmu, przyspieszyć tempo postępowych przemian w naszym kraju.

Weterani mówili o swoich doświadczeniach, wspominali historyczne już chwile, nawiązując do współczesności. Uzupelnieniem były wystąpienia gości. Sekretarz KW PZPR w Tarnowie Franciszek Rachwał poinformował o sytuacji społeczno-politycznej w województwie, a naczelnik miasta Czesław Szląg o planach jego rozwoju.

Zasłużonych seniorów wyróżniono Medalami 40-lecia PRL, wreczono okolicznościowe listy gratulacyjne od członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR historii powstania i rozwoju polskiej lewicy. Szczególnie

(wsz)

W 1987 roku

Drugi etap modernizacji Alei Trzech Wieszców

(Inf. wł.) Od kilku dni jedziemy po nowo wyremontowanym odcinku Alei Trzech Wieszców w Krakowie. Modernizacja trwała od 23 lipca br. Trwała nieco dłużej niż przewidywano. Dużo gorz-

kie słowa powiedziano więc na temat tej inwestycji, która dla mieszkańców Krakowa jest bardzo ważna. Aby nie dopuścić do kolejnych przesunięć terminów realizacji następnych etapów remontu Alei, wszyscy wykonawcy a przypomnijmy, że jest ich 14, raz jeszcze spotkali się w celu omówienia wytycznych na przyszłość i podsumowania pracy przy remontowanym odcinku. Dyrektor Sławomir Mielniczek z Krakowskiej Dy-

rekcji Inwestycji przypomniał problemy z jakimś od dawna borykano się przy tej inwestycji. Przypomnijmy, że sama dyskusja nad tym jak ma być prowadzony remont trwała w Krakowie dwa lata. Zdecydowano, że będzie to jedyny remont nawierzchni, niewielkie prace modernizujące tę arterię i uzupełnienie zieleni. 11 grudnia 1984 roku zwrócono się do Biura Rozwoju Krakowa z prośbą o wy-konanie dokumentacji. Ta została wykonana — jak twierdzą fachowcy — bardzo szybko i w lipcu br. rozpoczęto prace. Przedsiębiorstwa, które wykonywały roboty, przyjęły to zamówienie poza planem. Nie było również wcześniej przygotowanych materiałów budowlanych. Tak więc od początku należało liczyć się z możliwością przesunięcia terminu wykonania tej inwestycji. Dodatkową niespodzianką przysporzyły skorodowane rury instalacji wodociągowej i ciepłowniczej, które należało wymienić. Ukonano również więcej robót niż przewidywano w planie. Przykładowo, zamiast położenia 1500 m kabela, położono 3500 m. Zamiast 51 stupów oświetleniowych, ustawiono 68. Poprawiono również oświetlenie ulicy Manifestu Lipcowego. Przebudowano kanalizację i wymieniono 200 studzienek. Podniesiono tory tramwajowe i wymieniono sygnalizację świetlną. Ułożono 12 tys. m kw chodnika. Zamiast planowanych 12 tys. ton betonu wyłano na jezdnię 16,2 tys. ton. Kosztorys przewidywał prace za 190 milionów złotych. Wydatkowane jednak przy pierwszej fazie modernizacji 210 milionów złotych. Tak więc szereg prac, których nie było w planie należało do niego wprowadzić na bieżąco. Teraz na fachowców czeka jeszcze „remont” zieleni. Drzewa i krzewy, które rosły wzdłuż Alei od dawna są chore i należy je wymienić. Końcowym

Uczestniczącym w posiedzeniu wiceprezydent m. Krakowa Janusz Jakubowski serdecznie podziękował załogom 14 przedsiębiorstw remontujących Aleję za wkład pracy włożony w tę inwestycję. Na przyszłość jednak należy się zastanowić czy tego typu ogromne prace mogą być wykonane bez generalnego wykonawstwa. Do takiego właśnie na tej budowie brakowało. Stąd wykryłki też pewne niedociągnięcia i opóźnienia budowlane. Aby uniknąć podobnej sytuacji przy dalszych etapach modernizacji należy — zauważył wiceprezydent — jak najszybciej wybrać z przedsiębiorstw pracujących przy Alei generalnego wykonawcę. Z tą propozycją zwrócił się J. Jakubowski do dyrektorów przedsiębiorstw. Kto w przyszłości będzie koordynował prace modernizacyjną dzisiaj jeszcze nie wiadomo. Dobrze jednak, że wyciągnięto odpowiednie wnioski z pierwszego etapu modernizacji.

Na zakończenie warto dodać, że w Biurze Rozwoju Krakowa opracowywane są dalsze plany związane z dokumentacją techniczną. Ma- ją być one gotowe w sierpniu 1986 roku. Przewiduje się prace na odcinku do ul. Łobzowskiej. Zaznaczono, że będą na nim dwa trudne do remontu skrzyżowania. Jedno przy ul. Czarnowiejskiej, drugie przy ul. Karmelickiej. Aby uniknąć niespodziewanych a-fakto zmim jak w tym roku, prace przy drugim etapie rozpocznie się dopiero w 1987 roku. Tak więc na modernizację calej Alei Trzech Wieszców będziemy musieli jeszcze poczekać. Sądymy jednak, że modernizacja układu komunikacyjnego w Krakowie zostanie wprowadzona do planu w nadchodzącej pięciolatce. Czy uda się to zadanie wpisać w plan Ministerstwa Komunikacji? Zobaczymy. W każdym razie dla Krakowa i jego mieszkańców ta praca, którą nie było w planie należało do niego wprowadzić na bieżąco. Teraz na fachowców czeka jeszcze planisanci — wiele w zakresie poprawy komunikacji w Krakowie nie zrobimy.

opr. EWA ŚWIĘS

MAGDALENA LINE

Nasze MIASTO

W 40. rocznicę I Zjazdu PPR

Spotkanie uczestników I Zjazdu PPR z młodzieżą

„Siła i potęga Polski, dobrobyt i spokojne jutro jej obywateli osiągnięte być mogą drogą planowej i rozbudowy gospodarki narodowej, zmierzającej do zaspokojenia materialnych i duchowych potrzeb szerokiej rzeszy ludzi pracy”.

Tym cytatem z Deklaracji Programowej Polskiej Partii Robotniczej „O co walczyliśmy?” z listopada 1943 roku, która stała się podstawą zadań wyznaczonych przez I Zjazd PPR — rozpoczął sekretarz KD PPR w Krakowie Zbigniew Radwan wczorajszego, uroczyste spotkanie uczestników tego ważnego dla historii naszego państwa wydarzenia, działaczy ruchu robotniczego i młodzieży.

Dr Kazimierz Cwik, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych AGH w swojej wypowiedzi, będącej refleksją historyczną, przypomniał sytuację

Polski w roku 1945 i o-mówił znaczenie Zjazdu dla Polski Ludowej.

Przewodniczący DRN Stanisław Szczepanowski udekorował działaczy ruchu robotniczego Medalami 40-lecia Polski Ludowej.

Swoimi wspomnieniami o tamtym okresie podzieliła się z zebranymi Franciszka Szyt-Palacowa, która była jedną z delegatek na Zjazd. Mówiła o ciężkim okresie w jakim się odbywał, sytuacji w kraju, troski o lepszą przyszłość, przebiegu Zjazdu i jego atmosferze. Przyniosła na to spotkanie pierwsze, powojenne wydanie „Pana Tadeusza”, które otrzymał uczestnicy Zjazdu, podkreślając że wzruszeniem, że nigdy nie zapomiano o tradycjach kulturalnych. „Z perspektywy 40 lat — powiedział na zakończenie — można stwierdzić, że wszystko, co postanowiliśmy wcielić w życie. Doj-

rzała nie tylko partia, ale całe społeczeństwo”.

Młodzież zainteresowana wysłuchała również refleksji Maksymiliana Budziwojskiego oraz Leokadii Katuskiej-Holujskiej.

I sekretarz KD PPR Krakowa Tadeusz Wronski wyraził przybyłym uznanie i wdzięczność za to, iż całym swoim życiem służyli innym przykładem społecznej i aktywnej postawy oraz politycznego zaangażowania w sprawy ojczyzny.

We wczorajszym uroczystości wzięli udział m. in. przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych dzielnicy.

Dla młodych ludzi przybyłych na spotkanie była to prawdziwa lekcja historii, niekonwencjonalna i taka, która na pewno na długo zostanie w pamięci, a być może wzbudzi większe zainteresowanie tym okresem w historii naszej ojczyzny. (ev)

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

◆ KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Recital lutniowy Antoniego Pilecha — 18; pokonkursowa wystawa eksponatów etnograficznych ze zbiorów izb regionalnych woj. krakowskiego (14—18).

◆ Kabaret „Drops” (Floriańska 14): Spektakl dla dzieci „Imieniny panny Pipi” — 9, 11, 17, 30; „Łapac Ciapka” — 12, 30.

◆ DK „Zakładów Sodo-wych” (Zakopiąńska 62): Impreza mikołajowa dla dzieci z rodzin wielodzietnych — 12, 30; wycieczka z cyklu „Poznajemy zabytki Krakowa” — 14, 30.

Ogłoszenie prezydenta m. Krakowa

Stosownie do art. 29 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 35, poz. 185), za-wiadamia się, że w dniach od 11 XII 1985 r. do 13 I 1986 r. (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), w godzinach 8—10 będzie wyłożone do publicznego wglądu w lokalu Urzędu Miasta i Gminy Skawina, (Rynek 3, II piętro, pok. 22) projekt zmiany fragmentu planu zagospodarowania przestrzennego Krakowskiego Zespołu Miejskiego. Projektowaną zmianą objęto teren o powierzchni ok. 3 ha, położony w Skawinie pomiędzy ul. Korabnicką, ul. Kopernika, Zespołem Szkół Elektryczno-Mechanicznych oraz istniejącymi zagospodarowaniami.

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje i osoby fizyczne mogą w ww. okresie zgłaszać uwagi i wnioski do wyłożonego projektu.

Ronde z Trzemesni przysporzą dewiz

Atrakcyjna inicjatywa „Spółdzielni „Metalotechnika”

Nie jest to wielki zakład przemysłowy. Zatrudnia za- ledwie 50 osób. Wartość produkcji w roku 1986 ma wynieść 40 milionów. W przyszłości — informuje Kazimierz Mrozek prezes Spółdzielni „Metalotechnika” — w nowo powstałej filii spółdzielni w Trzemesni będzie się produkowało ronde, blachy do ciast, blachy chlebne i rynnę za 80 milionów zł. Większość atrakcyjnego asortymentu, który tutaj będzie wyrabiany przeznaczone na eksport. Jednak i na krajowy rynek skieruje się część poszukiwanych naczyń kuchennych.

Dla mieszkańców Trzemesni i okolicznych wiosek stworzenie właśnie tutaj takiego zakładu nie jest byle jaką gratką. Znajdą bowiem tutaj zatrudnienie mieszkańcy okolicy, którzy musieli do tej pory dojeżdżać kilkadziesiąt kilometrów do pracy. 50 osób zostało przyznanych do za-wodu w Spółdzielni „Metalotechnika” w Krakowie. Już w

poniedziałek siadą przy nowych maszynach produkcyjnych.

W czwartek w czasie oficjalnego otwarcia placówki uczestniczyliśmy w rozruchu maszyn. Pierwsze 10 rondui wykonał sam gospoś, m. in. sekretarz KD PPR Podgórze Zbigniew Sudek, naczelnik miasta i gminy Myślenice Jan Kot i prezes krakowskiego Związku Spółdzielni Pracy Józef Fijol. Ten ostatni serdecznie podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do stworzenia nowej placówki. Należy zaznaczyć, że pomieszczenia były pierwotnie przeznaczone na tuż przed wojną, a ich odkupienie i modernizacja stworzone tutaj dzięki pomocy i zaangażowaniu władz politycznych i administracyjnych Krakowa i Myślenic oraz samych spółdzielców a zwłaszcza prezesa „Metalotechniki” minifabryki, której produkty z pewnością znajdą uznanie wśród odbiorców. (ml)

Wypadki

Na ul. Montelupich odcepiła się przyczepa od „wołgi” i uderzyła w „fiata 126p”. W wyniku kraksy złamała żebra i innych obrażeń doznał kierowca „malucha”, 40-letni Jacek S., zam. przy ul. Tyszk.

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 150 pacjentom.

◆ Służba Ruchu Drogowego MO interweniowała w wypadku i 8 kolizjach, w tym jednej spowodowanej przez nietrzeźwego kierowcę.

Nowe nazwy ulic Krakowa

Przyślika zwanego Pokusą oraz na terenie os. Sidzina — Na Klińcu.

Dla ulic na terenie os. Piaski Wielkie wybrano nazwy staropolskich godeł, widniejących na sztandarach oddziałów walczących pod Grunwaldem bądź na tarczach naj-sławniejszych rycerzy tej bitwy: Bogoria, Leliwa, Korab, Ostoja, Pilawa, Poraj, Szreniawa, Topór i in.

Ostatni z naszych królów do-czekał się wreszcie swojej ulicy w Krakowie. Imieniem Włodzimierza Puchalskiego — operatora i znakomitego fotografa, pioniera polskiego filmu populonaukowego o tematyce przyrodniczej (m. in. „Ptasia wyspa”, „Skrzydłacy rycerze”), zmarłego przed pięcioma laty i pochowanego na Antarktydzie. Inne imiona ulic tego osiedla dostosowano do tradycji naziemnych regio-nu. Są to: Maćkowa Góra, Na Grabinach, Na Wirach, Pod Janem, Pod Szwedem. Te same zasady przyjęto nazywając jedną z ulic os. Rajsko — Na Pokusie, pochodzącą od

Przy Rondzie na odcinku od ul. Sadowej do al. Pokoju nosi nazwę ul. Kazimierza Korabiewskiego, jednego z najbardziej znanych polskich astronomów. Część ul. Przy Rondzie do al. Pokoju do ul. Grzegorzeckiej nazwano imieniem Stefana Rogozińskiego, podróżnika, organizatora wyprawy do Kamerunu (1802—85), którego zbiory etnograficzne zasiliły muzeum w Krakowie. Imię Janusza Supniewskiego, wybitnego uczonego, twórcy „krakowskiej szkoły farmakologicznej” nosi była ul. Szofera. Nazwę ul. Zamkowej, prowadzącej na Wawel zmieniiono na ul. Droga do Zamku, gdyż ulica o tej samej nazwie znajduje się po drugiej stronie Wisły w Podgórzu.

Nowe nazwy krakowskich ulic obowiązują od kilku dni na mocy uchwały ostatniej sesji Rady Narodowej m. Kra-kowa. (eta)

Ptasie imiona dla Bielan • Korab i Leliwa na Piaskach • trakt dla króla

Rozbudowujące się dzielnice Krakowa otrzymały nowe nazwy ulic. Aby zachować zasadę jednolitego charakteru nazewnictwa wybrano dla ulic os. Bielan, gdzie istnieją już trakty o nazwie Orla, Sepia imiona pochodzące od nazw ptaków — Bącznia, Czajek, Czyszyków, Jemiółka, Kruca, Przepiórcza, Puszczyk, Sokół. Nie przypadkowo też jedna z ulic tego rejonu — przecznicza z ul. Księcia Józefa, pierwsza w prawo od ul. Orlej nosi imię Włodzimierza Puchalskiego — operatora i znakomitego fotografa, pioniera polskiego filmu populonaukowego o tematyce przyrodniczej (m. in. „Ptasia wyspa”, „Skrzydłacy rycerze”), zmarłego przed pięcioma laty i pochowanego na Antarktydzie. Inne imiona ulic tego osiedla dostosowano do tradycji naziemnych regio-nu. Są to: Maćkowa Góra, Na Grabinach, Na Wirach, Pod Janem, Pod Szwedem. Te same zasady przyjęto nazywając jedną z ulic os. Rajsko — Na Pokusie, pochodzącą od

Przyślika zwanego Pokusą oraz na terenie os. Sidzina — Na Klińcu.

Dla ulic na terenie os. Piaski Wielkie wybrano nazwy staropolskich godeł, widniejących na sztandarach oddziałów walczących pod Grunwaldem bądź na tarczach naj-sławniejszych rycerzy tej bitwy: Bogoria, Leliwa, Korab, Ostoja, Pilawa, Poraj, Szreniawa, Topór i in.

Ostatni z naszych królów do-czekał się wreszcie swojej ulicy w Krakowie. Imieniem Włodzimierza Puchalskiego — operatora i znakomitego fotografa, pioniera polskiego filmu populonaukowego o tematyce przyrodniczej (m. in. „Ptasia wyspa”, „Skrzydłacy rycerze”), zmarłego przed pięcioma laty i pochowanego na Antarktydzie. Inne imiona ulic tego osiedla dostosowano do tradycji naziemnych regio-nu. Są to: Maćkowa Góra, Na Grabinach, Na Wirach, Pod Janem, Pod Szwedem. Te same zasady przyjęto nazywając jedną z ulic os. Rajsko — Na Pokusie, pochodzącą od

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): A. Fredro: Słuby Bałtyckie — 19.15. **BAGATELA** (Klub Dziennikarzy, Szczępańska 1): W. Rus-sel: Edukacja Rity — 19. **OPERA** (Lubicz 48): F. Leh-ar: Wesela wódwka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowka 2): S. Mi-chajłow: Trzy świnki — 19 i 17. **MASZKARON** (Wieża Ratunowa): G. Boccaccio: Dekameron — 22. **STU** (al. Krasińskiego 16): Makijaż — 19.15. **KOLEJARZA** (Bocheńska 6): S. Turski: Synowa ze suteryny — 19. **STYGMATOR** (Filipa 6): We-drowanie — 19.15. **FILHARMONIA** (Zwierzyńceńska 1): Zakończenie Roku Jubileuszowego Filharmonii Krakowskiej. Wyk. Ork. i Chór PPK p/d J. Krenza. W progr.: M. Zart, Krenz, Sibellus, Czajkowski — 18.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

NIEDZIELA

BAGATELA (Karmelicka 6): J. M. Rymkiewicz: Kociankowie pio-ka — 19.15 (premiera). **LUDOWY** (os. Teatralne 34): K. Makuszyński: Przygody Kozłoka Matolka — 11. **OPERA** (Teatr im. J. Słowackiego, pl. Duchy 1): G. Cim-rosa: Potajemne małżeństwo — 11. **OPERA**: Kocuzkiewicz — 19 (spektakl zamknięty). **GROTESKA**: Trzy świnki — 10, 12.15, 17. **MASZKARON**, **BAGATELA** (Klub Dziennikarzy), **STYGMATOR**, **FILHAR-MONIA**: niecz.

Pozostałe teatry jak w sobotę

kina

SOBOTA

KIWO (Kraśnińskiego 34): Gil-niarz z Beverly Hills (USA) 18 lat — 17, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Rikszar (chiński) 15 lat — 14; Czas Apoka-lypsy (USA) 18 lat — 19. **KSF** (Mikro (Dziękuję 5)): Na granicy (USA) 18 lat — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): 30 lat Filmoteki Pol-skiej — film prod. USA z udz. P. Fondy — 15.45, 18, 20.15. **PASAZ BELAKA**: Bajki — 12; Vanabik II, czyli lipa (12 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **PODWALEŚKIE** (Kamandorów 2): Robinson Crusoe (radz. b.o.) — 14; Imperium kontraktujące (USA) 12 lat — 15. **SWIT DUŻA SALA** (os. Teatr-alne 10): Greystoke, legenda Tarzana, władcy małp (ang.) 12 lat — 15. **SWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Powrót Jedi (USA) 13 lat — 15.30; Gremliny rozrabiają (USA) 12 lat — 18, 20.15. **SPINKS** (Majkowskiego 2): Zlot-roj Jeleni — 9 i 11 (seans zamknięty); Tootsie (USA) 15 lat — 15.45, 18, 20.15. **TECZA** (Piaska 52): Coria króla Wschodniej (CSZ) (b.o.) — 14.15; E-T (USA) b.o. — 16; Zandarm na emeryturze (fr. b.o.) — 18. **UGOREK** (os. Ugorek): E-T (USA) b.o. — 15; Miłość z listy przebojów (pol.) 15 lat — 17.15; Zagadka niemierności (ang.) 18 lat — 19.30. **UCIECHA** (Bon. Stalingrada 10): Och, Raczol (pol.) 15 lat — 15, 18, 20. **WANDA** (Gry-woskiego 5): (9 — seans zamknięty); Mały iluzjon — 13; Dżony i Arnika (weg. b.o.) — 14.15; Gremliny rozrabiają (USA) 12 lat — 15.45, 18; Przenaczenie (pol.) 18 lat — 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 19): Pechowy (fr.) 12 lat — 15, 18; Medium (pol.) 18 lat — 19. **WOL-NOSC** (19 Stycznia 1): (10 — seans zamknięty); Superman III (USA) 12 lat — 15.30; Bye albo nie być (USA) 15 lat — 18; Miłość Swanna (fr.-RFN) 18 lat — 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Zandarm na emeryturze (fr.) 15 lat — 15.45; Saturn — (ang.) 15 lat — 18; Kaskader z przepadku (USA) 18 lat — 20. **KINOTEATR „ZWIĄZKOWICZ”** (Grzegorzeczka 7): „Król Herod pojmany” (impresja mikołajowa — noworoczna dla dzieci) — 11, 13, 15, 17; Ballada o Narayanie (jap. 18 lat) — 19.15.

ALWERNIA — Chemik; pod-wulkan (USA) 18 lat. **KRZE-SZOWICE** — Nowości; Ucieczka z Alcatraz (USA) 15 lat. **MYŚLENICE** — Wisła; Głaz — 12. **WOLNY HILLS** (USA) 18 lat. **NEPIELOMI** — Włocławek; Włocławek — 12. **SŁOWNIKI** — Czari-Imperium kontraktujące (USA) 12 lat. **SKAWINA** — Piast; Pechowy (fr.) 12 lat; Tom Horn (USA) 18 lat. **WIELICZKA** — Górniki; Błękity Górnicy (USA) 15 lat.

Pozostałe kina nieczynne.

tylko w sobotę

DYZURNE PRZYCHODNIE I OSOBDKI ZDROWIA: czynne (8—14); zgłaszanie wizyt domowych (8—12).

SRODMIESZCIE (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-98 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52. Długa 38 — tel. 22-88-77. Radomska 36 — tel. 11-26-44. Ułanów 22a, tel. 11-63-33.

NOWA BUDA (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-56-28 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); os. Na Skarpie) — tel. 44-19-39 (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie) — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel. 44-17-70.

KROWODRZA (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); (Rusznikarska 17) — tel. 34-01-27; (os. Widok) — tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 23) — tel. 22-52-86.

PODGÓRZE (Głen Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); (Teligi 8) — tel. 66-58-45; (Szwedka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewiczka 7) — tel. 66-57-00; (na Kozłowiec) — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOW-SKIE: DYZURNE OSR. ZDRO-WIA (8—14). Jerzmanowice. Ska-la. Gołcza. Iwanowice. Trzyczęta. Kłaj. Dzielwin. Zabierzów. Krze-szowice. Alwernia. Czernichów. Liszki. Zielonki. Mogilany. Gdów. Siewprw. Peim. Wisłowa. Kocmy-rzów. Nowe Brzesko.

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunko-we, Łazarska 14, tel. 998, zachowa-wania i przewozy tel. 25-29-99. Podstacje KPR Rynek Podgórski 2 — tel. 66-59-99. Prokocim (Teligi 6) — tel. 11-99-99. Nowa Huta — tel. 44-49-99. Krowodrza (Piastowska) — tel. 33-39-99. Białopodnie-ka 9 — tel. 24-57-15 oraz 34-39-99. Krzeszowice — tel. 99. Jerzmanowice — tel. 48. Pro-zowice — tel. 9. Myślenice — tel. 99. Skawina (Kazimierz Wielkie-go 4), tel. dla mieszkańców 999; tel. miejski 76-14-44. Wieliczka — tel. 22-33-54. 78-38-86 tel. alarmo-woy 999. Niepielomice — tel. alar-miczny 108, tel. miejski 32-299. Iwanowice, tel. 99 oraz taby przy-jęcie wszystkich szpitali woj. rejon-alnych.

SOBOTA — NIEDZIELA

WYKŁADY

DYZURNE PRZYCHODNIE I OSOBDKI ZDROWIA: czynne (8—14); zgłaszanie wizyt domowych (8—12).

SRODMIESZCIE (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-98 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52. Długa 38 — tel. 22-88-77. Radomska 36 — tel. 11-26-44. Ułanów 22a, tel. 11-63-33.

NOWA BUDA (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-56-28 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); os. Na Skarpie) — tel. 44-19-39 (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie) — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel. 44-17-70.

KROWODRZA (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); (Rusznikarska 17) — tel. 34-01-27; (os. Widok) — tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 23) — tel. 22-52-86.

PODGÓRZE (Głen Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); (Teligi 8) — tel. 66-58-45; (Szwedka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewiczka 7) — tel. 66-57-00; (na Kozłowiec) — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOW-SKIE: DYZURNE OSR. ZDRO-WIA (8—14). Jerzmanowice. Ska-la. Gołcza. Iwanowice. Trzyczęta. Kłaj. Dzielwin. Zabierzów. Krze-szowice. Alwernia. Czernichów. Liszki. Zielonki. Mogilany. Gdów. Siewprw. Peim. Wisłowa. Kocmy-rzów. Nowe Brzesko.

WYSTAWY

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWEL-NU: KOMNATY (10—15) **SKAR-BIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15) **MUSEUM KATE-DRALE** (10—15) Wystawa „Wawel zaginiony” (10—15) **GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYG-MUNTA** (30—35, niedz. 12—15) **MUZ W PIESKOWEJ SKALE** (Oj-czowski 10—15) **MUZEWUM W I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce” (9—17, wt. woln.) niedz. 15.15, wt. woln. **DOM LENINA** (al. Jagielloński 41): Wystawa „Mieszkanie Lenina”; Rewolucyjna działalność Leni-na na ziemi krakowskiej; „Lenin — Luksemburg — Liebknecht, bo-

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA, 1985-12-14—15 ALFREDA, CELINY

Johnley robotniczej sprawy” (9—15, wt. woln.) **MUZ. HISTO-RYCZNE: KRZYSZTOFOR** (Rynek Główny 35): Wystawa „Z dzie-łow i kultury Krakowa” (niecz.) **FRANCISZKAŃSKA** 4: „Szop-ki krakowskie” (9—16). **NAWA** 12: Wystawa: „Militaria i ze-szary” (9—15). **STARA SYNA-GOGA** (Szeroka 24): Wysta-wa „Z dziełwoj kultury Zyd-ów” (9—15). **GOLEBIA** 4: Wystawa „Odcyna introligatorska R. Janowy” (10—14). **MUZ. PRZY-KOPNICZE** (Sławkowska 17): Wyst. zebr. fauna polska (10—13, wt. woln.) **MUZEWUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1) Wyst. „Polska kultura ludowa” (10—15). **MUZEWUM ARCHEOLOGICZNE** (Polska 9): Wystawa „Starożytność i średniowiecze Malopolski”. „Pradzieje Nowej Huty”, „Munie egipskie w świecie pomianki XI—XII w.” (niecz.). **GALERIA KRZYSZTOFOR** (Szczępańska 2): Wyst. „VI Kolo-kecja Grupy Krakowskiej” — 18 otwarcie, niedz. (11—17). **BWA** (pl. Szczępański 3a): Wyst. mal. i rzeźby W. Bernardina (11—18). **GALERIA ARKADY** (plac Szcze-pański 3a): Wyst. „MU-ZEUM NARODOWE (Siklencianka) 16) **MUZEWUM WYSPIAŃSKIE-GO** (Kanonicka 9): (niecz.) **KAMIENICA SZOŁAJSKICH** (pl. Szczępański 9) Galeria polskiej sztuki do 1784 roku (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Ja-nowa 19): 10—15.30. **NOWY SMACH** (aleja 9 Maja 1) Ga-leria pols. sztuki XX w. (niecz.). **DEJ POLSKI „RYDŁOWKA”** (Me-jałnera 28): „Wystawa „Poi-ktor wsi podkrakowskiej” (11—15), niedz. (niecz.). **SALON TSP** (pl. Szczępański 4): Wyst. „Grza — sta-ko” (11—15). **NOWY STYR** (11—18). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż 3): Wyst. „35 grafik wenezue-lickich” (10—17). **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA** (11—19), niedz. (11—15). **GALERIA** (niecz.) **KLUB MPK** (pl. Centralny): **CZYTELNIA** (11—19), niedz. (11—15). **GALERIA**: Wystawa malarska Ireny Dembowskiej (10—19), niedz. (11—15). **GALERIA ZPAF** (Anny 3) (10—19), niedz. (10—14). **GALERIA KTF** (Bon. Stalingrada 13) (9—19). **WIELI-CZKA: ZAMEK ŻUPNY** (niecz.) **MUZEWUM ŻUP KRAKOWSKICH** (8—15). **KOPALNIA SOLI** (8—15).

MYŚLENICE — Muzeum Re-gionalne (Sobieskiego 3): Wystawa „Najnowsze nabytki muzeum” (10—19). **MDK** (Swierzyńskiego 14): Wystawy: „Marionetki fran-cuskie”, „Wiktor Hugo” (plakaty francuskie) (14—20).

inne...

SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓLZDZIELCZY PUNKT PEDYA-TRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-55-66 i 22-31-38 sob. (15-30-22); niedz. (8-22).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel. 55-56-64 (7-21.30).

NAGŁA POMOC LEKARSKA (Le-karzy specjalistów) — tel. 66-90-00 (9-21.30).

POMOC DROGOWA PZMO: ul. Kawłowy 5, tel. 37-55-75 (7-22), niedz. (8).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (18-23).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19), niedz. (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT” (al. Pokoju 8), tel. 43-00-84, sob. (6-22), niedz. (10-13).

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

4.00—5.00 Poranne sygnały. 8.05 Obserw. K. Zielińskiej. 8.15 Muż. 8.30 Przegł. przyr. 8.45 Zoln. zwia-d. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Kone. przed hejnałem. 11.57 Kone. z koncertu o st. wd. 12.30 Muż. 12.45 Rola kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierow-ców. 13.30 Kone. reklam. 14.05 Mag. muz. „Rytm”. 15.55 Radio Kierow-ców. 16.05 Muż. i aktualn. 17.25 Al-koholizm, alkohol. 17.30 Kone. ży-czenia. 17.55 Przekazywanie. 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom: „Supetek”. 20.15 Przy muz. o spor-tie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.15 Radiowy Tyg. Wit. 21.45 Bractwo Złotej Jeleńki. 22.05 Na różnych instrum. 22.20 Na rok-owa nute. 23.10 Panor. świata. 23.25 Słynne ork. rozr. 0.00 Wia-d. i muz. nocą.

szpitale

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZORO-WIA, tel. 22-05-11 (czynna cała do-ba)

CHIRURGICZNY: Prądnicza 35, niedz. — Trynatarska 11. **CHIRUR-GICZNY**: Prokocim, niedz. — Prądnicza 35. **LARYNGOLOGICZNY**: sob. niedz. — Prądnicza 35. **UROLOGICZNY**: Grzegorzeczka 18, niedz. — Prądnicza 35. **OKULI-STYCZNY**: Kopernika, niedz. — Witkowiec.

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunko-we, Łazarska 14, tel. 998, zachowa-wania i przewozy tel. 25-29-99. Podstacje KPR Rynek Podgórski 2 — tel. 66-59-99. Prokocim (Teligi 6) — tel. 11-99-99. Nowa Huta — tel. 44-49-99. Krowodrza (Piastowska) — tel. 33-39-99. Białopodnie-ka 9 — tel. 24-57-15 oraz 34-39-99. Krzeszowice — tel. 99. Jerzmanowice — tel. 48. Pro-zowice — tel. 9. Myślenice — tel. 99. Skawina (Kazimierz Wielkie-go 4), tel. dla mieszkańców 999; tel. miejski 76-14-44. Wieliczka — tel. 22-33-54. 78-38-86 tel. alarmo-woy 999. Niepielomice — tel. alar-miczny 108, tel. miejski 32-299. Iwanowice, tel. 99 oraz taby przy-jęcie wszystkich szpitali woj. rejon-alnych.

tylko w sobotę

DYZURNE PRZYCHODNIE I OSOBDKI ZDROWIA: czynne (8—14); zgłaszanie wizyt domowych (8—12).

SRODMIESZCIE (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-98 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52. Długa 38 — tel. 22-88-77. Radomska 36 — tel. 11-26-44. Ułanów 22a, tel. 11-63-33.

NOWA BUDA (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-56-28 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); os. Na Skarpie) — tel. 44-19-39 (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie) — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel. 44-17-70.

KROWODRZA (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19); gabinet stomatolog (8—14); (Rusznikarska 17) — tel. 34-01-27; (os. Widok) — tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 23) — tel. 22-52-86.

PODGÓRZE (Głen Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19); gabi-net stomatolog (8—14); (Teligi 8) — tel. 66-58-45; (Szwedka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewiczka 7) — tel. 66-57-00; (na Kozłowiec) — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOW-SKIE: DYZURNE OSR. ZDRO-WIA (8—14). Jerzmanowice. Ska-la. Gołcza. Iwanowice. Trzyczęta. Kłaj. Dzielwin. Zabierzów. Krze-szowice. Alwernia. Czernichów. Liszki. Zielonki. Mogilany. Gdów. Siewprw. Peim. Wisłowa. Kocmy-rzów. Nowe Brzesko.



PIERNIK DO HERBATY

Dzisiaj proponuję Państwu przepis na piernik niesbyty wykwintny, ale bardzo smaczny i łatwy do wykonania. Jeśli zostanie przygotowany do- kładnie tak, jak zaleca przepis — z pewnością się uda. Mogą go więc zrobić Ci z Państwa, którzy nie mają jeszcze zbyt dużego doświadczenia w tej dziedzinie.

TORT SMACZNY I ŁATWY DO WYKO- NANIA

Przygotujemy kruche ciasto z 25 dag mąki, 4 łyżki, 20 dag masła podzielonego na małe kawałeczki, do szczypty soli i szczypty mielone- go cynamonu. Najpierw siekamy nożem wszystkie składniki, a posiekane ciasto szybko zagładamy rękami, formujemy z niego kulę, zawijamy w folię aluminiową i na godzinę wstawiamy do lodówki, aby odpočinęło. Po wy- jęciu ciasto dzielimy na cztery części (równie), które kolejno będziemy wyjmować z lodówki, w miarę wazkowania ciasta. Każdą część kolej- no walcujemy, aby powstał krążek, który pie- czemy w tortownicy o średnicy 24 cm. Pamię-amy oczywiście, że ciasto ponakład widel- cem. Każdy krążek pieczemy osobno, przez kwadrans, w silnie nagrzanym piekarniku, w temperaturze 200 stopni C. Krążki zdejmujemy ostrożnie z blachy, gdy są jeszcze gorące i prze- kładamy na stolnicę.

uzubatej łyżki dobrego kakao i łyżki koniaku — uderając to wszystko bardzo dobrze. Nie zapo- minamy o dodaniu, w trakcie uderania, łyżki roztopionego masła i takiej ilości gorącego mle- ka (wlewane go do drobnie), aby przygotowa- na masa miała konsystencję dobrej, gęstej śmiet- any. Jeśli wzbogacimy masę łyżeczką cukru waniliowego i 3 kropkami esencji migdłowej — będzie doskonała.

ORZECHEWIE CIASTEKKA DO ŚWIĄTEC- ZNEGO LASOWANIA

3 białka ubijamy na sztywną pianę (jeśli do- dajemy do niej 15 dag cukru pudru i oba składniki ubijamy jeszcze przez 20 minut. 3 łyżki gotowej masy odkładamy na talerzyk obok — posłużą nam do dekoracji ciasteczka. Pozostałą część masy mieszamy delikatnie, ale starannie z 18 dag zmieszanych orzechów włos- kich i płaską łyżeczką zmieszanej cynamonu. Teraz ciasto wykładamy na stolnicę (wówczas) posypaną mąką i delikatnie rozplaszczamy na

grubość 1 cm. Czynność tę najlepiej wykonać przy pomocy wałka. Z ciasta, przy pomocy foremek, wydramy ciasteczka. Mogą to być gwiazdki, serduszka, prostokąty — co kto lubi. Ciasteczka układamy na blasze wysmarowanej masłem. Masę, którą wcześniej odożyliśmy na talerzyk, cieniućko smarujemy ciasteczka i pie- czemy je w średnio gorącym piekarniku, mniej więcej przez kwadrans. Pycha!

— Nie wyrzucajmy skorupek od jaj. Drobno pokruszonymi skorupkami znakomicie czyszczy się umywalkę, wannę, zlew, także kryształową ka- rafkę lub wazon.

— Zmielone skorupki od jaj uważane są za znakomity środek do pielęgnacji kwiatów po- kojowych.

— Przepalone, ale nie zwęglone ciasto, mo- żemy uratować zeszkrobując nożem przypalone fragmenty, a pozostałe po tym zabiegu „tysin- ki” zalewamy lukrem.

— Mleko, które odstawiamy na ziaście nie po- dejdźmy serwatka, jeśli przygotowywać je bę- dzimy w następujący sposób: na dwie części su- rowego mleka dodajemy jedną część przetowa- nego i odstawiamy do zsiądnięcia przykryte czy- stą ściereczką.

(LE)

Nr 140 Świątecznie o kuchni

Zeszmata do reflektora

Wycieraczki i spryskiwacze reflektorów z samochodów im- portowanych do Polski i sprze- dawanych za złotówki to ma wyłączenia „lada 21072”, czyli chyba specjalnie dla naszego kraju wykonana hybryda z sil- nikiem 1300 ccm w nadwo- ziu przynależnym „ladzie 1500/1600”. I to jest jak na nasze warunki luksus, bo kierow- ca nie ruszając się ze swego miejsca może oczyścić szkła reflektorów. Właścicielom innych samochodów — a „flaków 126p” przede wszystkim — nie pozostaje

Świeca śarowa 0250200052

(1500) i 0250201015 (1600) wg BOSCHA. Filtry (do 1500 i 1600 iden- tyczne) — samochody produkowa- ne do sierpnia 1983; powie- trza PM 1149, paliwa PER 248 F, oleju PC 257 (firmy PUROLATOR wg BOSCHA), samochody produkowane od września 1983; po- wietrza AF 8127, paliwa WK 842/3 (firmy MANN wg BO- SCHA), oleju PC 257. Klocki hamulcowe — sa-

Nocą ósmego grudnia 1980 roku

David Mark Chapman wystrzelił do Johna Lennona pięć kul kończąc w ten sposób życie jednej z najbardziej wy- stępnych postaci świata artystycznego ostatniego ćwierćwiecza. Urodził się 9 października 1940 roku w Liverpoolu. Rozbita rodzina nie sprzyjała wychowaniu chłopca, więc wzięła go do siebie ciotka zaj- mując się Johnem od 1953 roku. Do grzesznych i taktownych nigdy nie należał; jeden z jego nauczycieli tak go określił: — Przypadek beznadziej- ny. Nie dość, że sam nie chce nic robić to w klasie pełni rolę ciotona przekadzając innym. Kłedy w wie- ku trzynastu lat zaopiekowała się Lennonem matka — był już mocno wyrosniętym chłopakiem nie uznają- cym żadnych autorytetów. Wtedy też dostał w prezencie swoją pierwszą gitarę i założył swój pierwszy zes- pól The Quarry Man. Potem przy- szedł etap The Beatles. Wzrastająca z dnia na dzień popularność, ekscen- tryczne stroje, krzykliwe pomalowa- ne „rolls-royce’y”, narkotyki... Po rozpadnięciu się Beatlesów Lennon

W 5. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Wspominając Lennona

rozpoczął solową karierę pod wpły- wem swojej nowej żony, japońskiej malarki Yoko Ono, angażując się co- raz bardziej w działalność politycz- ną: odsady otrzymał klędy od kró- lowej Orderu Imperium Brytyjskiego, razem z Yoko podejmując niecodzienny protest przeciwko wojnie w Wiet- namie. Nie wychodząc przez tydzień z łóżka w amsterdamskim Hiltonie udzielał bulwersujących opinii pu- blicznych wywiadów tłumnie odwie- dzającym ich dziennikarzom. W miarę upływu czasu zainteresowanie Len- nona polityką wzrasta: popiera dzia- łalność radykałów spod znaku Czarnych Panter, wspomaga ruch wyzwolenia kobiet, rozmawia z reporterami lewicowych pism, angażuje się w działalność lewicujących organizacji studenckich... Wiele jego plesni skom- ponowanych w tym okresie staje się swoistymi hymnami ruchów pokojow- ych, a także utwory jak nagrane



z dużą grupą antywojennymi nasta- wionych muzyków Give peace a chan- ce, Power to the people czy słynny nastrojowy Imagine do dziś są wiel- kimi przebojami. Lennonowie osiedla- ją się w Nowym Jorku nie rezygnu- jąc z swej działalności politycznej. Niechętnie nastawiona do lewicują- cych intelektualistów administracja Nixona nakazuje im opuszczenie USA. Procesy sądowe o unieważnienie tej decyzji trwały cztery lata. Połowa lat siedemdziesiątych to pewien regres artystyczny Lennona. Po narodzinach syna przez pięć lat John nie nagrywa ani jednej piosenki. Wchodzi do studia dopiero w sierpniu 1980 roku i efektem jest płyta Double fantasy okrzyknięta natychmiast wydarzeniem muzycznym, a pochodzący z tej płyty utwór Just like starting over przez wiele tygodni nie schodzi z czołowych miejsc świa- towych list przebojów. Double fan- tasy zdaniem krytyków miał zwiasto- wać całkowicie nowy okres twórc- zości Lennona. Niestety kolejnej płyty już się nie doczekaliśmy.

IRENEUSZ KUTRZUBA

Opinie podaje po raz 482. WOJCIECH MACHNICKI

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

WYSOKIE C(ENY) Zwykły majster dziś ci nie gorzej od maestra z śpiewać może. NIE-RAJSKIE ŻYCIE Czasem przez węża w kieszeni męża do zdrady żona bywa kuszona. DOBRA ŻONA Dobra żona — męża korona. Ale mówisz to nie królowie — często zle żony mają na głowie. OBRONA MĘŻA — Zejdź mi z oczu! — wolał spód pantofla swej żony, nie powtórzył to zle zamyary poszły.

KWADRAT LOGICZNY

„KWARTETY” Każda z pięciu par małżeńskich ma psa i kota. Z poniżej podanych informacji można wywnioskować, który kot mieszka z którym psem, jak się nazywają i kto z kim jest żonaty. Pies Kazimierza nazywa się Rex, a kot Janiny zwie się Sultán. W porządku alfabetycznym imię Ireny następuje po imieniu jej kota i przed nazwiskiem jej męża. Ciąpek i Sam żyją w jednym mieszkaniu, w którym imię męża zaczyna się od litery „D”. Maria Rzewuska nie jest żoną Nestora i żadne z nich, łącznie z Edwardem Biernackim nie mają Wojtka, który nie mieszka w tym samym domu co Sonar. Dariusz i Lucyna są małżeństwem. Ich pies nie nazywa się Zak, który również nie należy do państwa Machnickich, których kot nazywa się Feliks, ale ich psem nie jest Cesarz. Sonar nie należy do Szewczyków, ale nie Smok, którego panem nie jest Dawid. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem „KWADRAT LOGICZNY — KWARTETY” w terminie do 21 grudnia br. Wśród nadawców prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KWADRATU LOGICZNEGO

- 1. Astoria „Latający żółw” 19,40 zł 25.—
2. Orzeł „Galimatias” 19,50 zł 35.—
3. Rusalka „Czarny dom” 20,25 zł 28.—
4. Syrena „Melina smyków” 20,10 zł 32.—
5. Trubadur „Dolina północy” 20,05 zł 30.—
Nagrody otrzymują: A. Podyma — Nowy Sącz, A. Sieradzka, M. Baster — Kraków, J. Rówiński — Gorlice, D. Jaco- szek — Brzesko.

Logic puzzle grid with clues for names like Dariusz, Dawid, Edward, Kazimierz, Nestor, Ciąpek, Feliks, Smok, Suetan, Wojtek, Cesarz, Rex, Sam, Sonar, Zak, Biernacki, Warszewski, Machnicki, Rzewuski, Szewczyk.

KRZY- ŻÓWKA

KRZYŻÓWKA NR 46 Pozłomo: 7. podstawa dzia- łania, również rozumowania, 8. nazwisko dobrze zapisa- ne w hist. pol. architektury oraz wynalazca sm. śm. tele- grafu, 9. tecka służbowa, 11. kołarzony z ciętarem, 13. drzewo owocowe, 15. teży- zna fizyczna, 17. zwój sukna z warsztatu tkackiego, 19. po- wierniak od serca, 22. grzmia- ły pod Stoczkim, 25. w nim słowa wtrącone, uwagi ubo- czne, 27. od całości blegnie w bok, 28. lupu-cupu w sto- dole, 29. narkotyki z konopi, 30. kawał wołu na talerzu, 31. jego tajemnicą znały wzy- scy. Pionowo: 1. malowidło ścienne, 2. w stajni i chle-

Crisscross puzzle grid with numbers in the starting cells.

wie, 3. wszystkie rybki śpią, 4. prezent dla malej Ani, 5. wynik, rezultat, 6. przeto- wlowo tępa wbrew przezna- czeniu, 10. lekasrkie osłuchi- wanie i opukiwanie, 12. tele- gram przez radio, 14. przygo- towanie kondycji, 16. w ro- dzinie — gdy każdy idzie w swoją stronę, 17. wielka w

budownictwie mieszkanie- wym, 18. spod hebla, 20. z jedną niewiadomą, 21. upra- wia słodziaszek, 23. wycho- dzi raz w roku, 24. trójdziel- na kompozycja malarska, 26. przereczysta tkanina jed- wabna, 27. on na ślubnym koblercu.

Rozwiązania prosimy nadsy- lać w terminie do dnia 1985-12-21 (decyduje data stempla pocztowego) z dopi- skiem na kopercie: „Kry- żówka nr 46”. Wśród Czytel- ników, którzy nadesłał pra- widłowe odpowiedzi — reda- kcja rozlosuje nagrody w po- staci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 44

Pozłomo: 7. potworność, 8. nadmiar, 9. epigraf, 11. cios, 13. mocz, 15. atrium, 17. le- karz, 19. pokrzepienie, 22. krocie, 25. ofiara, 27. profil, 28. grał, 29. sielawa, 30. Ele- ktra, 31. kolesteria.

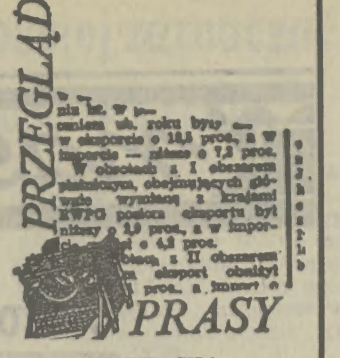
Pionowo: 1. monarcha, 2. Jowisz, 3. swardie, 4. Dniestr, 5. oślica, 6. smigler, 10. Am- fitrion, 12. afiat, 14. rezon- ner, 16. tapieć, 17. liryk, 18. ziele, 20. Owidiusz, 21. referent, 23. rogalki, 24. inter- res, 26. amator, 27. preria.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 44, z 1985-12-01 książki otrzymują: A. Kurawski — Rabka, E. Komenders — Andrychów, W. Kobaka — Bobowa, Z. Srodulka — Gorlice, B. Gar- dzel — Przemysł, I. Luty — Skawina, W. Karkiewicz — Wojnicz, L. Łuka — Lip- nica Mała, S. Kowalska, M. Powroźnik — Kraków. Nagrody przesyłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z AGORY

Bywają bary, w których bigos jest niebezpieczniejszy od zbrojownictwa. (Jowisz, tryw, wybój, jed- wab, bigot, twist, Tyrcjan, niebo, oszczep, pak, knecht, Tyber, Ryn, Nisz, ząb).



POLEMIKA

Z RZECZNIKEM RZĄDU

Sprawa nadmieralności Polaków wzbudza duże zain- teresowanie społeczne. Na te- mat ten wypowiedział się o- statnio rzecznik prasowy rzą- du Jerzy Urban. Z teżarni je- go wystąpienia polemizuje w „POLITYCE” Marek Okólski, a redakcja zapowiada dalsze publikacje na ten temat. „Jeśli jest tak różowo, jak u- widzi to J. Urban, to dżacze- go w Polsce pracy zawodowej z powodu złego stanu zdrowia niż z powodu osiągnięcia u- prawnień emerytalnych? Oczywiście to zapadnięcie jest szczególnie złobne i sto- sunkowo mało szkodliwe (...). Nie ma jednak wątpliwości, że przyczyną tej sytuacji zdrowotnej Polaków tkwią w szeroko pojętym środowisku życia (...). Względnie o umie- ralności w wydaniu rzecznik- ka rządu to potencjalnie do- datkowy czynnik pogorszenia zdrowotności w Polsce. To próba ignorancji polegająca na ignorancji opinii publicz- nej...”

HASŁO „POLSKI ŚMIGŁOWIEC” NIE OTWIERAŁO DRZWI...

Nikt by nie wierzył, że cha- tynicznymi metodami moż- na zrobić helikopter. A je- dnak, paru zapaleńców po- święciło tej sprawie dziesięć lat. Nie trzeba dodawać, że nie było to życie usłane ró- żami. Teraz nareszcie do Świ- dnika płyną gratulacje. Za- chodni specjaliści umieścili śmigłowca „FALKON” mię- dzy światną „super pumą” a amerykańskim „belem 412”. Może być przerabiany na sześć podstawowych wersji: sanitarna, ratownicza, dźwi- gowa, pasażerska, transpor- tową i desantową. Można w nim urządzić salę operacyjną lub laboratorium fotograficz- ne. Marek Sartusz-Wolski pi- sze w „PRZEGLĄDZIE TY- GODNIOWYM”, że w przy- szłym roku rozpoczniemy seryjną produkcję.

„WYNALAZEK DLA PREMIERA”

pod takim hasłem „ODRO- DZENIE” w numerze 45 przedstawił losy wynalazku inż. Lucjana Gąsiora z Byto- mia. Polega on na zastoso- waniu wody magnetycznie zaktywizowanej, co pozwala na znaczne oszczędności ce- mentu (w przemyśle cerami- cznym, przy produkcji cegieł). Jak pisze „O” wynalazkiem inż. Gąsiora zainteresował się minister budownictwa, gos- podarki przestrzennej i komu- nalnejs.

„JESTEM ZAWODOWCEM...”

powiedział w wywiadzie dla „TYGODNIKA KULTURAL- NEGO” doc. dr hab. Zbigniew Religa, którego zespół w za- brzańkiej Klinice Radiochir- urgii Śląskiej AM dokonał dwóch transplantacji serca. „Sam własnej śmierci się nie boję, natomiast każdy zgon znoszę coraz gorzej. Przejście tolerować śmierć pacjenta, którego operowa- łem (...). Tak naprawdę to przeszedłem na medycynę z powodu, Chciałem studio- wania filozofii na Uniwersyte- cie Wroclawskim...”

ILE KOSZTUE DOBRE POWIETRZE?

Polskie kominy emitują ro- cznie 4 mln ton dwutlenku siarki — pisze w „PRZE- KROJU” Jerzy Plekarczyk — skażone powietrze kosztuje naszą gospodarkę ok. 400 mld zł rocznie. Te czterysta mi- liardów to jest punkt wyj- ściowy do szukania odpowie- dzi czy ochrona powietrza może się opłacać czy nie. Krakowska „Nafobudowa” i „Bipronaft” nawiazują współ- pracę z Dortmundem. Może wyniknie z tego zastosowanie suchej metody odsiarczania atmosfery w Krakowie.

FONADTO PRZECZYTAŁI- SMY:

Świąteczny, bardzo uroczajony numer „Maga- zynu Rodzinnego” (prezypie serwuje warszawski cukiernik Lech Pomianowski) ♦ w „Walec Młodych” o rodzicach walczących z narkomanią ♦ w „Kobiecie i Życiu” raport o chlebie (bochenek zwykle- go chleba przynosi społecno- skim piekarnikom zarobek od 70 gr do 1,20 zł) ♦ w „Ve- to” o klubie „Asów handlu” (można mieć ciekawe pomys-ły i realizować je. Coraz bliższe są czasy, że trzeba będzie zabiegać o klienta) ♦ w „Prawie i Życiu” o środowi- sku homoseksualistów i jego marginesie przestępczym ♦ w „Perspektywach” kore- spondencję z Chin (pożegna- nie z uniformizacją w stro- jach) ♦ w „Dialogu” („wikta- cja”) — sporo o autorze „Szewców”) ♦ w „Rzeczywi- stości” redakcyjny dyskusję o statusie młodych krytyków ♦ w „Kulturze” — o kryty- ckiej recepcie na kulturę (chatura za chaturą).

JANUSZ HANDEK



Zderzenia z Temidą

Druga żona Jerzego B. została Alicja C. Tym razem nie można było już mówić o przypadku, o braku świad- domości decyzji, gdyż przecież pan B. małżeństwo do- wódczo wybierał się do Urzędu Stanu Cywilnego z przekonaniem, że tym razem ułoży sobie osobiste ży- cie tak, jak ułożył pragnął.

Jerzy B. starał się wypierać na sądzie dobre wrażenie. Starał się zaś dlatego, że po raz drugi występował w charakterze powoda wnioskującego rozwiązanie mał- żeństwa i w żadnym razie nie chciał być poświadczony o nie- odpowiedzialną zmienności uczuć. Pierwszy rozrząd orzecznicy został zaledwie po trzech latach związku Jerzego B. z Wiesławą B., jako że tych dwoje ludzi żo- nie umiano, iż stworzył rodzinę bardziej przez przypadek niż na skutek w pełni świadomego pod- jętej decyzji. Okazało się, że róż- ne są ich temperamen- ty i charaktery, różne pojmowa- nie życiowych celów. Z uwagi na dużą rozwodową z- pność jak i na fakt, że małże- stwo nie zadowolowało dziecię- cego, wydatnie odpowiednio wyroku nie napotka- ło na specjalne przeszkody. Rozwód nie naruszył interesu żadnej ze stron, za jego udzieleniem przemawiały też szeroko rozumiane względy społeczne.

Dla postronnych obserwatorki stała B. uciążliwa było za spódnę, a nawet przykrycie. Udzielił się to- warzysko, nie narzekali na prozaiczne problemy dnia codziennego, gdyż ich finansowy status pozostawał na zaspokojenie zachcianek, tudzież kapryśku. Trudno się więc dziwić zaskoczeniu znajomych państwa B., którzy dotychczas się, że pan Jerzy po pięciu latach drupiego związku gotuje się do sądowej batalii z następnym roz- wód. Z chęcią, gdy powody rozdziału między małżon- kami stały się powszechnie znane, zaskoczenie ustąpiło miejsca zdziwieniu. Nikt nie podejrzewał Jerzego B. o tak dalece rozwinięty instynkt ojcowski... Pan Jerzy zawarł przedłużoną znajomość z młodszą o 6 lat od siebie Jadwigą Z. Ten posor nie nie znaczący romans z czasem okazał się związkim nieszczęśli- wym. Oto okazało się, że Jadwiga Z. zaszła w ciąży, a fakt ten przyjęła bez entuzjazmu. Prawdopodobnie odwiedziłyby lekarski gabinet, gdyby nie stanowiący sprzeciw jej partnera. Jerzy B. utrzymywał, że zawsze dziecka bardzo pragnął, ale niestety nie miał szczęścia, gdyż jego dwie żony nie obdarzyły go potomkiem. Rozwiedzie się więc i ożeni po raz trzeci. Perswazje że- przekonały pannę Jadwigę.

Odrzucona została także propozycja, zgłoszona przez panią B., by ona mogła dziecko adoptować. Odrzucona przez Jerzego B., co sprawiło, iż jego żona nabrała uzasadnionych podejrzeń, że jej partner mocniej jest zaangażowany w znajomość niż to usiłuje przedstawiać. W trakcie rozprawy rozwodowej powód powoływał się na swoje ojcowskie uczucia, które do tej pory nie mogły zostać w pełni zaspokojone, a sąd kierując się logicznym wnioskiem, że skoro nie ma dziecka w istniejącym małżeństwie, należy uwzględnić interes tego, które się już urodziło, orzekł rozwód. Jerzy B. został nowożeńcem po raz trzeci. Szybko okazał się miasto, że kolejna żona Jerzego B. jest zupełnie nie przygotowana do roli matki. Codzien- nie obowiązkami zaczęły jej coraz bardziej ciążyć, tym bardziej, że po opuszczeniu mieszkania zajmowanego z żoną nr 2 Jerzy B. zdecydował się musiał na wyma- jęcie lokalu. Do tej pory stosunkowo wysokie dochody, które obecnie należało dzielić na opłacenie wysokiego czynszu, a także utrzymanie trzech osób (pani Jadwiga

Dziecko

istniejącym małżeństwie, należy uwzględnić interes tego, które się już urodziło, orzekł rozwód. Jerzy B. został nowożeńcem po raz trzeci. Szybko okazał się miasto, że kolejna żona Jerzego B. jest zupełnie nie przygotowana do roli matki. Codzien- nie obowiązkami zaczęły jej coraz bardziej ciążyć, tym bardziej, że po opuszczeniu mieszkania zajmowanego z żoną nr 2 Jerzy B. zdecydował się musiał na wyma- jęcie lokalu. Do tej pory stosunkowo wysokie dochody, które obecnie należało dzielić na opłacenie wysokiego czynszu, a także utrzymanie trzech osób (pani Jadwiga